Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE V.

Rok XIX. Kraków, czwartek 9 lipca 1936 Nr. 188

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZ

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Pogrzeb nadrabina wiedeńskiego dra D. Feuchtwanga

Wiedeń. 8. 7. (ŻAT) Wczoraj odbył się pogrzeb zmarłego nadrabina Wiednia dr. Dawida Feuchtwanga. W kondukcie pogrzebowym uczestniczyły wielkie tłumy publiczności. Przemówienia żałobne wygłosił rabin Tagelicht w Wielkiej Synagodze, gdzie zgromadzeni byli przedstawiciele rządu „Frontu Ojczyźnianego" oraz różnych organizacyj żydowskich. Rabin dr. Feuchtwang pochowany został tuż obok grobu zmarłego naczelnego rabina Wiednia dra Chajesa. Nad otwartym grobem przemawiał prezes gminy dr. Friedman.

Czy się to Gdańskowi opłaci?

Warszawa. 8. 7. PAT. Półurzędowa agencja publicystyczna, Polska Informacja Polityczna ogłasza artykuł, w którym podaje m. in.:

Gdyby dążeniem Senatu miała być modyfikacja, czy zmiana któregokolwiek z bardziej zasadniczych postanowień umownych, które są przez ten Senat uważane za niedogodne dla niego, — to musiałoby to pociągnąć za sobą i ze strony polskiej żądanie wprowadzenia szeregu zmian w dziedzinach, które interesom państwa polskiego nie odpowiadają. Tylko w tych warunkach mogłaby być mowa o wzajemnem porozumieniu.

Warto byłoby,, aby się w Gdańsku zastanowiono, czy w takim razie korzystniejszy jest dotychczasowy stan we wszystkich jego szczegółach, który jednak pozwolił na załatwienie szeregu życiowych i praktycznych spraw, czy też warto rozpoczynać akcję w kierunku dalej idących zmian, co nie byłoby rzeczą ani łatwą, ani prostą.

Rząd polski w każdym razie musiałby wtedy żądać dla siebie takich udogodnień, które by pozwoliły mu nie zajmować się jak dotąd zbyt często drobnemi nieraz kłopotami gdańskiemi, i które pozwoliłyby handlowi polskiemu wykorzystywać port gdański w warunkach spokoju i bezpieczeństwa bez ustawicznych komplikacyj politycznych.

„Nie planujemy powrotu do Rzeszy" -- oświadcza Greiser

Londyn. 8. 7. (R) Specjalny wysłannik „Daily Express" uzyskał wywiad u prezydenta Senatu gdańskiego Greisera, który mu m. in. oświadczył: **„Gdańsk skończył z Ligą,** jeśli chodzi o sprawy wewnętrzne. Nie mamy zamiaru zmieniać statutu gwarantowanego przez Ligę. Nasz stosunek wobec Wysokiego Komisarza jest osobisty, ponieważ uważamy, że on wprowadza zamieszanie. — Nasze stosunki z obcemi krajami nie ulegną żadnej zmianie. Również **nie planujemy żadnego zamachu stanu** celem powrotu do Rzeszy niemieckiej",

Ludowa czy syndykalistyczna będzie orjentacja rządu polskiego

Sensacyjna wiadomość pisma warszawskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 8. 7. (Sin.) „Goniec Warszawski" podaje wiadomość, że w łonie sanacji istnieją dwie koncepcje rozwiązania zagadnienia orjentacji politycznej rządu.

Jedna koncepcja zmierza do oparcia się o elementy umiarkowane w Stronnictwach Ludowych i na utworzeniu Polski ludowej, a druga koncepcja „naprawiaczy" zmierza do likwidacji stronnictw w Polsce i oparcie państwa o system syndykalistyczny na związkach zawodowych miejskich i wiejskich i na spółdzielniach. Decyzja w tej sprawie rzekomo jeszcze nie zapadła.

Zgon Cziczerina

Moskwa. 8. 7. PAT. Agencja Tass donosi: Dziś zmarł w Moskwie po długiej i ciężkiej chorobie, w wieku lat 64, b. komisarz ludowy spr. zagr. Jerzy Cziczerin.

Cziczerin w r. 1925 zapadł na cukrzycę. W rezultacie infekcyj, które dołączyły się w r. 1928, rozpoczęło się porażenie nerwów, przyczem jednocześnie poczynił postępy proces sklerotyczny arteryj i mięśnia sercowego. W latach 1926—1929 Cziczerin leczył się zagranicą, zaś po powrocie do Moskwy w r. 1930 został oddany pod stałą opiekę lekarską. Począwszy od stycznia br., stan zdrowia Cziczerina znacznie się pogorszył. Wczoraj nastąpił wylew krwi w mózgu, przyczem chory stracił przytomność i zmarł nie odzyskując świadomości.

B. min. Cot zdradzał tajemnice wojskowe Sowietom?

Paryż. 8. 7. PAT. Dzienniki prawicowe „Echo de Paris" i „Le Jour" atakują coraz gwałtowniej ministra lotnictwa Cota, zarzucając mu, iż zarządził on wydanie Sowietom niezwykle doniosłych wynalazków wojskowych. Naczelny redaktor „Echo de Paris", znakomity lotnik z czasów wojny, deputowany de Kerillis, pisze w swoich rewelacjach, że min. Cot w dn. 23 czerwca wystosował do sztabu głównego wojsk lotniczych i departamentu konstrukcyj lotniczych pismo, polecające wydać władzom sowieckim plany i modele wieżyczki pancernej, uzbrojonej karabinem maszynowym oraz typ działa lotniczego z r. 1923, strzelającego poprzez oś śmigła.

De Kerillis oświadcza, że są to najdonioślejsze wynalazki wojskowo-lotnicze po wojnie, zapewniające lotnictwu francuskiemu przewagę i protestuje gwałtownie przeciwko udzieleniu ich Sowietom, które jutro mogą być sprzymierzeńcami Niemiec przeciwko Francji.

Starhemberg spotka się z Mussolinim?

Wiedeń, 8. 7. PAT. Wedle pogłosek, przebywający obecnie w Wenecji ks. Starhemberg ma w niedługim czasie spotkać się z Mussolinim w miejscowości Riccione.

WALKA Z KOMUNIZMEM

„Mieszczanin polski przeżywa chwile głębokiego niepokoju, które spędzają mu sen z oczu"... „Niespodziewanie zaskoczyły go wypadki groźne i zamąciły mu spokój. Zobaczył, że porządek jest zagrożony. Jaka jest tego przyczyna? — pyta wystraszony. Odpowiedź sobie upraszcza. To ręka bolszewicka sprawiła. Bolszewików widzi wszędzie. W imię zagrożonych interesów państwowych mobilizuje wszystkich przeciw agentom bolszewickim, prawdziwym i rzekomym, na których zwala odpowiedzialność za to, co się obecnie dzieje w Polsce"... „Chowaniem głowy w piasek jest twierdzenie, że główną przyczyną niepokojów socjalnych w Polsce jest propaganda komunistyczna. Propaganda ta istnieje, ale nieprawdą jest, że zorganizowany komunizm jest tą złowrogą siłą, która rodzi niepokoje w Polsce. Zorganizowany komunizm nie jest w stanie wywołać takich wypadków, jakich jesteśmy świadkami. W Krakowie, we Lwowie i wszędzie, gdzie dochodzi do niepokojów, biorą w nich udział szerokie masy, które ze zorganizowanym komunizmem niewiele mają wspólnego"...

Przytoczone słowa wyjęte są z artykułu katowickiej, katolickiej „Polonji". I nie znajdziemy w całym tym artykule, oświetlającym „niebezpieczeństwo bolszewickie" ani jednego słowa o Żydach. Chyba, że mowa o nich w tem zdaniu, które twierdzi, że ‚gdyby pojawili się dziś pośród nas Ojcowie Kościoła i smagali niesprawiedliwości publicznie, dzisiejsi chrześcijanie oskarżaliby ich o krzewienie bolszewizmu, bo zamącaliby im spokój i uświęcony porządek"... Niezmiernie rzadko spotykamy się z potępieniem ciągłych prób fałszowania przyczynowości społecznej. Fałszuje się je stale przez identyfikowanie komunizmu z żydostwem, przez wyolbrzymianie roli Żydów w ruchu komunistycznym.

Gra tu niewątpliwie rolę zła wola i przewrotność, ale jakże często również naiwność i brak wyrobienia politycznego. Zjawisko to dało się np. zauważyć na tle procesu krakowskiego jako reakcja przemęczonych i zdezorjentowanych niższych organów wykonawczych, na których spoczywa ciężar walki z ruchem komunistycznym. Zło pogłębia prasa brukowa i antysemicka. Ludzie niezdolni do abstrakcyjnego myślenia i do ścisłego obserwowania zjawisk chętnie przyjmują narzucone założenia i dyrektywy. W Polsce przyjmuje się zwolna metoda, oparta zresztą na bardzo ograniczonym i zwodnym empiryźmie, metoda zohydzenia komunizmu w oczach mas przez przedstawienie go jako wymysłu i dzieła żydowskiego, jako ruchu kierowanego przez Żydów i w ich interesie działającego. Istnieje wiara, że przymiotnik żydowski działa niechybnie odstraszająco, iż argumentem żydowskim zabije się w zarodku niebezpieczeństwo. — Każdy dzień niemal przynosi deklaracje rozmaitych powołanych i niepowołanych organizacyj, które podejmując walkę z komunizmem, posługują się tą metodą i na tej wierze opierają całą swoją mądrość i działalność propagandową.

Takie rozumowanie, zacierające istotę zjawiska i istotne jego przyczyny, nie może doprowadzić do pozytywnych rezultatów. Takie wmawianie oczywistych nonsensów w siebie i innych nie usunie działających przyczyn społecznych, a potęguje tylko lenistwo myślowe i przeszkadza w znalezieniu i zastosowaniu skutecznej metody walki z komunizmem. Na tle takich fałszów wprowadzonych jako metoda i jako podstawa myślenia politycznego rodzi się osobliwa aberacja myślowa, a mianowicie statuowania odpowiedzialności zbiorowej żydostwa za szerzenie się komunizmu zarówno wśród Żydów jak i wśród społeczeństwa polskiego.

Niema dość słów na napiętnowanie takich dzikich pomysłów. Wprowadzenie zasady odpowiedzialności zbiorowej, to łamanie prymitywnych zasad sprawiedliwości, moralności i uczciwości. Następstwem tego może być tylko zanarchizowanie życia społecznego. Kto takiemi metodami się posługuje, ten zdradza tylko własną bezradność i niemoc.

A teraz parę słów na temat, czy my Żydzi walczymy z komunizmem i jak walczymy. Walkę zorganizowaną prowadzić mogą tylko określone organizacje i instancje społeczne. Organizacja Sjonistyczna i jej prasa zajmuje zdecydowane stanowisko antykomunistyczne. Stanowisko Żydów religijnych i ich zrzeszeń wobec komunizmu nie ulega chyba dla nikogo wątpliwości. O ile chodzi o samą akcję antykomunistyczną, to odpowiadamy naszym przeciwnikom i zawodowcom antysemityzmu, że nie możemy stosować ich metod walki z komunizmem. Nie mamy straszaka żydowskiego, którym w społeczeństwie polskim straszy się wszystkich od małych dzieci poczynając. Nie mamy pozatem naiwnego stosunku do spraw tego świata i nie liczymy na bezdenną naiwność mas, przeciwnie liczymy się z ostrym krytycyzmem Żydów. I dlatego nie możemy zwalczać istoty zjawiska komunizmu, nieistotnemi argumentami. Nie uprawiamy też reklamiarstwa w tej walce. Nie robimy krzyku. U nas nawet radość objawia się wzmożonem myśleniem, a cóż dopiero gdy traktować trzeba i rozważać sprawy poważne i złożone, zarówno w objawach jak i przyczynach. Myślenie i poważna praca nie idzie w parze z krzykiem. Byłoby nam wstyd przed nami samymi, gdybyśmy ciągle uchwalali rezolucje, a pustkę obrad wypełniali gromkiem śpiewem różnych hymnów. To nie dla nas.

Ale zato, gdyby któryś z panów społecznie pracujących, — pełną gębę tego słowa ma dziś co drugi człowiek w Polsce — gdyby który umiał i zechciał zaglądnąć do naszych organizacyj młodzieży, do zespołów Akiby i Hanoaru, zobaczyłby jak się tu wychowuje młodzież w jednolitym światopoglądzie pracy i solidaryzmu społecznego. Zobaczyłby skromność, ofiarność i najczystszy idealizm tej młodzieży. I jej wysoką kulturę etyczną. I podziwu godną dyscyplinę wewnętrzną.

A gdyby zadał sobie jeszcze tyle trudu, by czytać prasę tej młodzieży, to zobaczyłby, ile rzetelnego wysiłku myślowego zużywa się tu na zbudowanie własnego światopoglądu, ile pozytywnych myśli przeciwstawia się negacji i ile poważnych problemów własnego ruchu zaprząta bez reszty te młode głowy. Zdumiałby się, że są ludzie, którzy w atmosferze rozszalałej nienawiści i namiętnych przeciwieństw, potrafili zachować niezmąconą pogodę i spokój ducha.

Dr. LUDWIK OBERLAENDER

Wicedyrektor Z.U.S.-u w Warszawie -- zamordowany!

Zabójcą — zredukowany pracownik Zakładu Ubezp. Społecznych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 8. 7. (Sin.) Dzisiaj o godz. 2.40 został zastrzelony zastępca naczelnego dyrektora Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, **Wiktor Gosiecki**, b. senator, który po objęciu stanowiska zastępcy naczelnego dyrektora Z. U. S. zrzekł się mandatu. Gosiecki był też posłem BBWR i referował ustawę scaleniową.

Przebieg zabójstwa był następujący:

Gdy Gosiecki udał się na ul. Czerniakowską 231, gdzie mieści się Zakład Ubezpieczeń Społecznych, dla odbycia konferencji na temat szpitalnictwa, zapadła na tej konferencji decyzja o wyjeździe Gosieckiego do Londynu.

Po odbytej konferencji, o godzinie 2.40 Gosiecki wsiadł do samochodu, czytając gazetę. **Po chwili rozległy się dwa strzały, które zraniły Gosieckiego, następnie padł trzeci strzał, który Gosieckiego śmiertelnie ugodził.** Policjant, który widział uciekającego zabójcę, ruszył w ślad za nim i ujął go.

Zabójcą okazał się niejaki **Aleksy Szymig**, b. pracownik Z. U. S. w Sosnowcu, gdzie poprzednio Gosiecki był dyrektorem. Podczas piastowania godności dyrektora przez Gosieckiego, Szymig został z zajętego stanowiska zwolniony. Gosiecki po odwiezieniu do szpitala i po dokonaniu operacji zmarł. Jest to w ciągu ostatnich kilku tygodni już drugi wypadek postrzelenia wyższych dygnitarzy ZUS-su na tle redukcji.

Śmierć Gosieckiego wywołała w Warszawie wielkie wrażenie.

Negus na wywczasach

Londyn, 8. 7. PAT. Negus w towarzystwie swych trojga dzieci przybył wczoraj do miejscowości Worthing Plage nad Kanałem La Manche.

Z konferencji w Montreux

Ankara, 8. 7. PAT. Anatolijska agencja telegraficzna komunikuje: nowy projekt angielski konwencji w sprawie cieśnin nie wywołał dobrego wrażenia w Ankarze, gdzie zdradzają zaniepokojenie co do losów konferencji w Montreux.

Havas donosi z Montreux, iż według informacyj z kół delegacji sowieckiej, Litwinow miał otrzymać instrukcje opuszczenia konferencji, gdyby związek sowiecki nie otrzymał ustępstw co do swych zasadniczych żądań.

Warszawa. 8. 7. (Sin.) Tutejsze pisma podały wiadomość o rzekomej podwyżce cen węgla i żelaza. Jak się dowiadujemy wiadomość ta nie odpowiada prawdzie.

Raport kontrolny w armji niemieckiej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 8. 7. Sin. Prasa emigracyjna niemiecka podaje alarmujące doniesienie, że niemieckie ministerstwo wojny wraz z ministerstwem spraw wewnętrznych zarządzić ma na dzień 22 sierpnia raport kontrolny we wojsku, obejmujący wszystkich oficerów i urzędników, rezerwistów, podoficerów i policjantów na terenie całych Niemiec, którzy pełnili kiedykolwiek funkcje w tych ministerstwach na terenie Niemiec, od roku 1910, a na terenie Prus od roku 1913.

Rockefeller ukończył 97 lat

Londyn, 8. 7. PAT. Miljarder amerykański John Rockefeller ukończył dziś 97 lat. Rockefeller, który uważany jest za najbogatszego człowieka na świecie, oświadczył wczoraj w swej rezydencji Lekewoods (Stan Newjersey) *„pragnę żyć do 100 lat, a wówczas dopiero naprawdę zacznę życie na nowo"*.

Włochy za czynną współpracą Niemiec

Paryż. 8. 7. (R) Prasa francuska z dużem zaniepokojeniem donosi w depeszach z Rzymu, iż udział Włoch w obradach konferencji państw locarneńskich w Brukseli wydaje się bardzo problematyczny, oraz że prawdopodobnie uzależniony on będzie od udziału Niemiec. Według korespondenta „Temps", koła Włoskie sądzić mają obecnie iż zagadnienie równowagi europejskiej rozwiązane może być tylko przy czynnym udziale Niemiec, a zatem zebranie państw locarneńskich nie da się pomyśleć be zudziału przedstawicieli 3-ciej Rzeszy.



Sensacyjne kulisy afery Parylewiczowej

Co mówi o tem oficjalny komunikat

Warszawa. 8. 7. PAT. Urzędowo komunikują: Dnia 5 lipca br. sprawa Wandy Parylewiczowej i innych, przekazana została sędziemu śledczemu apelacyjnemu do spraw szczególnej wagi w Krakowie St. Korusiewiczowi. W związku z tem nastąpiło przekazanie akt sprawy przez prokuratora s. o. w Tarnowie F. Lewickiego.

Jak wykazało dochodzenie prokuratorskie Wanda Parylewiczowa, żona b. prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie, wykorzystując posiadane stosunki i znajomości, od dłuższego czasu zajmowała się najrozmaitszemi interwencjami, czerpiąc stąd dla siebie znaczne zyski. Były to sprawy awansów i przeniesień sędziów, sprawy nominacji notarjuszy, wyrabianie koncesyj monopolowych, pośrednictwo w sprzedaży skarbowi państwa obiektów przemysłowych, wyrabianie obywatelstwa, pozwoleń na fotografowanie, interwencje w sprawach ułaskawień itd.

Parylewiczowa działała przy pomocy pośredników, pomiędzy któremi główną rolę obok Maurycego Felda i Józefa Hollendra odgrywała niejaka Helena Flejscherowa z Tarnowa, za ich to pośrednictwem zgłaszali się do Parylewiczowej interesenci, przez ich ręce przechodziły pieniądze.

Rozprawa Mackiewicz-Kwiatkowski nie odbędzie się

Warszawa, 8. 7. Sin. Wczoraj podaliśmy wiadomość, że p. Mackiewicz wytoczył skargę p. wicepremjerowi Kwiatkowskiemu.

Jak się obecnie dowiadujemy rozprawa ta nie dojdzie do skutku, gdyż sąd grodzki w Warszawie wydał postanowienie orzekające swą niekompetencję do rozpatrywania podobnych spraw, albowiem ministrowie odpowiadać mogą tylko przed trybunałem stanu.

—oOo—

Umowa handlowa polsko-francuska traci moc obowiązującą

Warszawa, 8. 7. Sin. W tutejszych kołach gospodarczych zwracają uwagę, że z dniem 10 lipca traci moc obowiązującą polsko - francuska umowa handlowa i w ten sposób między Francją a Polską niema żadnych umów nawet prowizorycznych w sprawie stosunków handlowych.

Informacje „I. K. C."

Warszawa, 8. 7. Sin. Podana przez I. K. C. wiadomość, że ambasador włoski Valentino zostanie przyjęty przez Pana Prezydenta R. P. w Krakowie na Wawelu i tam wręczy listy uwierzytelniające, jest nieprawdziwą.

Również nieprawdziwą jest wiadomość podana przez część prasy o wypuszczeniu adwokata Hofmokla Ostrowskiego.

—oOo—

Proces Chaskielewicza we wrześniu

Warszawa, 8. 7. Sin. Obrońcy zabójcy wachmistrza Bujaka Chaskielewicza zgłosili wniosek o zbadanie poczytalności zabójcy. Sprawa ta została przekazana do III. Wydziału karnego. Proces odbędzie się we wrześniu.

Starosta Twardowski pozostaje w więzieniu

Warszawa, 8. 7. Sin. Starosta Twardowski zwrócił się do władz sądowych z prośbą o zwolnienie go z więzienia. Prośba ta została odrzucona.

—oOo—

O emigrację żydowską do Abisynji

Warszawa, 8. 7. Sin. Podnoszą tutaj, że koła żydowskie we Włoszech zainteresowały się specjalnie zagadnieniem emigracji żydowskiej do Abisynji. We Włoszech odbyły się na ten temat konferencje z ministrem kolonji Lessone. Włoskie gminy żydowskie odbyły konferencję z ministrem kolonji, a obecnie mają zamiar wysłać specjalną delegację do Addis Abeby i Aduy

Zatargi w przemyśle bielskim

Katowice, 8. 7. (K) Z Bielska donoszą: W związku z trwającym od 7 dni strajkiem w przemyśle włókienniczym w okręgu przemysłowym Bielska i Białej, w dniu wczorajszym odbyła się ponowna konferencja z udziałem przemysłowców, przedstawicieli robotników, komisarza demobilizacyjnego inż. Maskiego starosty bielskiego Bocheńskiego, insp. Bortkiewicza i innych. Konferencja ta, która trwała od godziny 16-tej do dziś 5-ej nad ranem, nie dała znów rezultatu. Przemysłowcy nie godzą się na ustalenie taryfy dla całego okręgu, zaś robotnicy nie chcą z tego postulatu zrezygnować. Pomimo niepowodzenia tej drugiej konferencji kom demobilizacyjnej zwołał jeszcze III konferencję na dziś wieczór.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA AKCYJNA

Kraków, 8. 7. Zebranie giełdowe cechował ruch słaby, kursy naogół utrzymały się na poziomie niezmienionym. Zainteresowanie minimalne, zupełny zastój w obrotach.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 8. 7. Akcje: Bank Polski 103.—, Tendencja mocniejsza.

Papiery procentowe: konwersyjna 49.50 dolarówka 48.—.

Tendencja utrzymana.

Listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego oraz Banku Rolnego bez zmiany.

Dewizy: Belgja 89.30 Holandja 359.75 Londyn 26.51 N. Jork. tel. 5.27¾ Paryż 35.01 Praga 21.95 Sztokholm 136.70 Szwajcarja 172.95.

Tendencja niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 8. 7. Ceny orjentacyjne wszystkie bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 8. 7. Dewizy: Paryż 20.24½ Londyn 15.32½ Nowy Jork 3.05¼ Bruksela 51.60 Medjolan 24.10 Madryt 41.95 Amsterdam 208.02½ Wiedeń noty 57.85 Sztokholm 79 Oslo 77 Kopenhaga 68.40 Praga 12.70 Białogród 7 Ateny 2.90 Konstantynopol 2.45 Bukareszt 2.50 Helsinki 6.70.

Tendencja niejednolita.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn 8. 7. Notowania w Ł. za tonnę: Cynk 13 3/16 termin 13 7/16 Cyna 188¾—189¼ termin 183¼—183½ Banka 190 Straits 190¼ Ołów 15 7/16 termin 15½ Miedź 36 5/8 —¾ termin. 36 7/8—37 Elektrolit 40¾—41 Złoto 139.

Proces o zajścia w Chrzanowie rozpoczął się wczoraj przed sądem krakowskim

Kraków, 9 lipca

W dniu 28 kwietnia br. wybuchł strajk robotników drogowych w Chrzanowie. Początkowe pertraktacje nie dały rezultatu, tak, że do strajku przyłączyli się inni robotnicy, zatrudnieni na robotach publicznych w Chrzanowie.

Pod wpływem strajkujących, porzucili pracę pracownicy innych zakładów, a sytuacja stawała się coraz bardziej zaostrzona. Delegacja robotników udała się do starosty, który skierował ich do Okręgowego Inspektora Pracy w Krakowie.

Nie czekając na powrót delegacji, która 29 kwietnia wyjechała do Krakowa, strajkujący urządzili tegoż dnia zebranie i poczęli obchodzić miejscowe fabryki wzywające robotników do opuszczania warsztatów pracy.

Przed fabryką lokomotyw zebrało się 3.000 ludzi a delegacja udała się do wnętrza, wzywając robotników do opuszczenia fabryki. Wezwanie to nie pozostało bez echa i z przed fabryki ruszył pochód na którego czele jechali rowerzyści, dalej zaś szły kobiety a za niemi robotnicy. W pochodzie wznoszono okrzyki przeciw władzom oraz śpiewano pieśni socjalistyczne.

W momencie, gdy pochód znalazł się obok dworca kolejowego, zastąpił mu drogę oddział policji a komisarz P. P. wezwał demonstrantów do rozejścia się. Nie odniosło to skutku, policja obrzuciła uczestników 18 granatami łzawiącymi, co wywołało zamieszanie. Dalsze wypadki doprowadziły do oddania salwy przez policję.

Na tem tle oparł się akt oskarżenia przeciw 12 osobom, które w dniu wczorajszym stanęły przed sądem krakowskim. Na ławie oskarżonych zajęli miejsca Piotr Rozmus, lat 30, Franciszek Skwarek, lat 23, Zygmunt Żelazny, lat 28, — oskarżeni o zorganizowanie i kierowanie pochodem 4.000 osób atakującym świadomie policję i dążącym do jej rozbrojenia. Dalej zasiadają na ławie oskarżonych Marja Wątrobina lat 33, Józef Fudala, lat 29, Izak Lieblich, lat 22, Agnieszka Kozina, lat 52, Stanisław Katarzyński, lat 33 Józef Trzaska, lat 30, Ludwik Łyszczarz, lat 22 Stanisław Jochymek, lat 24 i Alber Urszulik, lat 25 — oskarżeni o udział w pochodzie.

Na wczorajszej rozprawie przesłuchano oskarżonych, którzy wyparli się kategorycznie winy. Dziś dalszy ciąg procesu.

Rozprawa toczy się przed sędzią Nowosielskim, Oskarża prokur. dr Ojżanowski. bronią adwokaci dr. Fensterblau, dr. F. Gross, dr. Pajdak i dr. Rosenzweig.

Apel Wauchope'a o przywrócenie spokoju

Wysoki Komisarz przyrzeka stłumić akty teroru i sabotażu

Jerozolima. 8. 7. (ŻAT) Wysoki Komisaz Palestyny sir Artur Wauchope wygłosił wczoraj wieczór dłuższe przemówienie przez radjo, w którem zwrócił się do ludności z gorącym apelem, aby **jaknajszybciej przywrócić spokój w kraju.** Sir Artur Wauchope wskazał, że wśród ludności krążą fałszywe opinje co do stanowiska rządu i naskutek tych nieporozumień przewleka się okres niepokoju. Tylko złośliwi ignoranci — oświadczył Wysoki Komisarz — mogą twierdzić, że rząd wyzyskuje swą władzę dla bezcelowego okrucieństwa. Zbyt wiele sam widziałem krwi podczas wojny — oświadczył sir Artur Wauchope — abym nie pragnął teraz uniknięcia wszelkiego przelewu krwi. Rząd uważa za swój **najpierwszy obowiązek zapewnić bezpieczeństwo życia i mienia wszystkim mieszkańcom.** Nikt nie powinien żywić najmniejszej wątpliwości, że rząd **stłumi z całą mocą wszelki akt teroru i sabotażu wszelką próbę niszczenia mienia.** Takie czyny mogą jeszcze powtarzać się jeszcze jakiś czas, lecz w końcu będą wyplenione. Władze dysponują już znacznemi siłami wojskowemi, które mogą być jeszcze powiększone.

Ludność powinna zrozumieć, że rząd nie dopuści do żadnych zbrodniczych wykroczeń. Bezcelowe jest kontynuowanie rozruchów, gdyż przysporzy to ludności tylko więcej cierpień. Pozatem rozruchy zwiększają ciężary finansowe rządu, który być może **będzie zmuszony podwyższyć podatki.**

Poruszając sprawę komisji królewskiej Wysoki Komisarz podkreślił, że celem tej komisji jest jedynie umożliwienie sprawiedliwego rozpatrzenia wszelkich życzeń ludności. Wysoki Komisarz — zakończył swe przemówienie gorącym apelem do ludności, aby na drodze nacisku opinji publicznej położono kres rozruchom.

Kordon złożony z 5000 żołnierzy

zaciska pierścień dokoła arabskich terorystów

Londyn. 8. 7. (ŻAT) Dzisiejsze pisma londyńskie donoszą z Palestyny, że wojska angielskie w liczbie od 4000 do 5000 żołnierzy przeprowadzają skoncentrowaną akcję przeciwko arabskim bandom terorystycznym. — Kordon wojskowy otacza systematycznie przestrzeń między Jerozolimą Ludd, Tul-Karem a Nablusem, gdzie skupione są głównie bandy terorystów. Jeśli akcja ta się powiedzie, zniszczone będzie główne gniazdo terorystów. Akcja wojskowa ze względu na warunki terenowe natrafia jednak na poważne trudności.

Jaffa będzie ufortyfikowana?

Jerozolima. 8. 7. (ŻAT) „Doar Hajom" donosi, że w Jaffie krążą pogłoski o zamiarze wzniesienia fortyfikacyj wojskowych na terenie zburzonej dzielnicy staromiejskiej w Jaffie. Nawiązuje się to do faktu, że już w czasach historycznych Jaffa miała twierdzę wojskową. Pagórki na których leży dzielnica staromiejska Jaffy, mają być ufortyfikowane podziemnemi tunelami. Twierdza jaffska mogłaby bronić zarówno Haifę na północy, jak i Gazę na południu Palestyny. Projekt fortyfikacyj w Jaffie ma pozostawać w związku z nowozakładaną brytyjską bazą morską na wyspie Cypr.

Według niesprawdzonych dotychczas pogłosek mają być zburzone domy, również w innych dzielnicach jaffskich, graniczących z Tel Awiwem.

„Doar Hajom" donosi nadto, że rząd zamierza także znieść kilka kompleksów zabudowań w Jerozolimie, celem założenia na uwolnionym terenie szerokiej szosy od Bramy Jaffskiej do meczetu Omara.

Syn Musa Kazima Paszy w obozie koncentracyjnym

Jerozolima. 8. 7. (ŻAT) Do obozu koncentracyjnego w Sarafand wysłano Abdula Kader Hasoini'ego, syna zmarłego Musa-Kazima-Paszy, długoletniego przewodniczącego Egzekutywy Arabskiej. Wraz z nim internowano w obozie koncentracyjnym jerozolimskiego korespondenta dziennika arabskiego w Jaffie „A-Difae".

Pogrzeb Stefana Luxa —

tragicznej ofiary brutalnego reżimu

Genewa. 8. 7. (ŻAT) Wielu dziennikarzy z całego świata i przedstawicieli gmin żydowskich w Szwajcarji wzięło udział w pogrzebie tragicznie zmarłego Stefana Luxa. Wzruszające przemówienie wygłosił nad grobem rabin dr Polakoff, który zobrazował pełną cierpień drogę życiową Stefana Luxa, dwukrotnie rannego podczas wojny na froncie austrjackim.

— Żyd Stefan Lux — zawołał rabin Polakoff — ochotnik podczas wielkiej wojny, który uniknął śmierci na froncie zdecydował się po głębokim namyśle popełnić samobójstwo, aby poruszyć sumienie Ligi Narodów i opinji publicznej spowodu prześladowań ze strony brutalnego reżimu nazistycznego.

Przemówienie wygłosił również prezes związku dziennikarzy zagranicznych w Genewie Robert Dell, który złożył też wieniec na grobie. Na pogrzeb przybyli z Pragi żona zmarłego i jego 12-letni syn.

Układ prowizoryczny w sprawie sytuacji prawnej uchodźców niemieckich

Genewa. 8. 7. (ŻAT) Konferencja międzypaństwowa, zwołana z inicjatywy Wysokiego Komisarza dla spraw uchodźców niemieckich przyjęła prowizoryczny układ w sprawie sytuacji prawnej uchodźców niemieckich. Układ przewiduje wydawanie przez odnośne rządy krajów w których uchodźcy niemieccy przebywają, paszportów na okres roczny z prawem prolongaty. Na podstawie tych paszportów uchodźca może podróżować z kraju do kraju. **Uchodźca nie powinien być deportowany,** chyba że dzieje się to ze względów bezpieczeństwa czy porządku publicznego. W każdym razie nie może on być deportowany do Niemiec **bez ostrzeżenia** i zanim nie da się mu możności poczynienia starań wyjazdu do innego kraju. Po przyjęciu tego układu konferencja uchwaliła dezyderat, aby układ był jaknajszybciej wprowadzony w życie. Jeśli niektóre przepisy prawne wymagają aprobaty parlamentarnej, to przynajmniej pozostałe powinny być jaknajrychlej wprowadzone na drodze administracyjnej.

DZIEŃ POLITYCZNY.

Prokurator Müller nie ustępuje

W związku z pogłoskami o bliskiem jakoby ustąpieniu prokuratora Müllera dowiaduje się „Gazeta Polska", że pogłoski, jakie ukazały się w niektórych dziennikach, o ustąpieniu prokuratora Müllera z Ministerstwa Sprawiedliwości są nieprawdziwe.

Natomiast, — jak donosi „A. B. C." ustąpić ma pprok. Oskar Müller.

* * *

Warto w związku z tem zaznaczyć, że nasz kochany „Kurjerek", ilekroć pisze o prok. A. Müllerze, (a zapowiadał kilkakrotnie jego dymisję) stale przyczepia mu „łatkę": „zięć sen. Schorra", a także nie zapomina nigdy dodać, że prok. Müller był tym, który na komisji sejmowej sprzeciwił się amnestji dla emigrantów politycznych. Oczywiście, że cel takiego „informowania" jest przejrzysty: prokurator Müller jest Żydem, zięciem wybitnego działacza żydowskiego, ergo — nie życzy sobie powrotu Witosa do kraju. Tak, jakgdyby on ustalał linję polityki rządowej w najważniejszych sprawach, a nie — spełniał tylko polecenia swych przełożonych. Nie mamy specjalnego powodu brać w obronę prok. Müllera, który też naszej obrony nie potrzebuje, ale chodzi o przygwożdżenie stałej m e t o d y Kurjerkowej.

Ciekawa rzecz, dlaczego nigdy „Kurjerek" nie napisze, czyim zięciem jest np. p. Parylewicz, albo — Doboszyński (o ile jest żonaty). Tylko p. Müller musi stale figurować jako „zięć prof. Schorra"...

M. EDELBAUM:

Kiedy wyjedzie Komisja Królewska?

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

Londyn, w lipcu.

Z ławy rządowej w brytyjskim parlamencie padają często oświadczenia ministra kolonij Ormsby Gore, iż niema mowy o wysłaniu Komisji Królewskiej do Palestyny, zanim całkowite uspokojenie nie zapanuje w kraju.

Mimoto jednak nie będzie nieuzasadnione podejrzenie, że coś przygotowuje się już za kulisami, i że *pewnego pięknego poranku nagle się dowiemy, że Komisja już odjechała, czyteż w najbliższych dniach wyjeżdża.*

Ostatnio bowiem czytaliśmy oficjalną wiadomość, że sytuacja w Palestynie najdalej po upływie dwóch tygodni zostanie przez rząd całkowicie opanowana. Od tego czasu tydzień już minął, lecz czy zmieniła się sytuacja? W Palestynie trwają w dalszym ciągu bandyckie napady i akty teroru. Zaś wiadomość wspomniana, zainspirowana została przez koła polityczne w Londynie i w Jerozolimie. Te koła chcą dowieść, że strajk arabski nie jest już tem czem był, że przywódcy stracili kontrolę nad strajkiem, zlikwidować go jednak nie mogą, ponieważ do głosu dochodzą zamachowcy i herszt owie band, którzy nie mają zamiaru podporządkować się autorytetowi oficjalnych przywódców arabskich.

W ten sam ton uderzyła także prasa. Znaczy to, że *chcą nas powoli przyzwyczaić*, aż nagle zjawi się oświadczenie, że wszystko jest „w najlepszym porządku", że niema więcej politycznych rozbieżności między Arabami a Żydami, że skoro napady i zamachy nie ustają, to jest to wprawdzie coś bardzo pożałowania godnego, rząd jednak przedsięwziął już wszelkie środki, a bandy arabskie nie mają nic wspólnego z zagadnieniem palestyńskiem, wykorzystują one bowiem zamieszki tylko dla swych osobistych celów.

A pozatem jeszcze co innego. W ostatnich dniach przejawia się w prasie angielskiej tendencja, by wpłynąć na rząd względnie na Komisję, aby przestudjowała ona na nowo cały problem i wydała autorytatywną opinję, jak należy mandat wykonywać, aby obie strony były zadowolone i nie mogły zarzucić Anglii, że sprzeniewierzyła się swoim zobowiązaniom. Odrazu też, nie czekając na oświadczenie rządu w tej sprawie, prasa zgodnie wykreśla nawet wytyczne w tym kierunku. I oto teraz, skoro wszyscy przemawiają tym samym językiem, narzuca się wprost pytanie, czy i to nie jest z góry inspirowane, czy nie dano prasie do zrozumienia, że właśnie przystępuje się do takiego rozwiązania kwestji, by obie strony były zadowolone?...

Dają się słyszeć głosy, że sjoniści wzięli ostatnio „zbyt wielki rozmach", że 60.000 emigrantów żydowskich rocznie jest liczbą zbyt wielką, która może Arabów niepokoić, tak samo, jak i wzmożone zakupy ziemi. Słyszy się też, że rząd nie może stworzyć przepaści między sobą a światem muzułmańskim, że nie może dopuścić, by rozruchy rozszerzyły się i objęły także inne terytorja muzułmańskie, znajdujące się pod władzą Wielkiej Brytanji. Ma to być przestroga dla Żydów, że muszą się liczyć z „trudnościami", na jakie napotyka Wielka Brytanja i że nie wolno od niej zbyt wiele żądać. Z drugiej strony natomiast powtarza się ciągle, że i Żydów opuścić nie wolno, że deklaracja Balfoura pozostaje w mocy. To znowu ma przygotować Arabów do tego, że na pewne ustępstwa będą musieli się zgodzić. W związku z tem mówi się też o ograniczeniu imigracji, to o kantonach żydowskich, przyczem Jerozolima, Hajfa i Jaffa podlegać mają rządowi centralnemu.

Z takim projektem wystąpił popularny „Evening Standard", organ koncernu Beaverbrooka, oraz kilka poważnych tygodników, jak np. „Spectator" i „Observer", który, nawiasem, nagle odkrył, że większość emigrantów palestyńskich pochodzi z Polski. Po omówieniu obowiązków Anglji wobec świata muzułmańskiego oraz niejasnej stylizacji ustępu, który w deklaracji Balfoura odnosi się do Arabów, „Observer" dochodzi do następującej konkluzji:

— Sjonizm osiągnął w Palestynie wspaniałe zdobycze. Może on osiągnąć tam jeszcze więcej, ale każda próba popierania rozwoju sjonizmu zapomocą rozlewu krwi, skończyć się musi katastrofą. Prąd emigracyjny, który przedewszystkiem idzie z Polski, musi zostać uregulowany drogą ograniczeń. Uważamy to za rzecz nieuniknioną, potem dopiero trzeba będzie wyznaczyć pewien obszar w Palestynie dla zagwarantowania bezpieczeństwa Żydów palestyńskich.

„Times" również są zadowolone z odkrycia, że rozruchy wywoływane są przez różne bandy. Organ angielskiej City, z oburzeniem piętnuje stanowisko naczelnej rady muzułmańskiej, która utrudnia sytuację. Oskarża on rząd o to, że musiał być zgóry poinformowany o niezadowoleniu, że zbyt późno wkroczył, że tylko straszy ale gróźb swych nie realizuje. W dodatku „Times" chwalą postanowienie rządu palestyńskiego, by utworzyć specjalną żydowską policję, w przeciwieństwie do stanowiska rządu w czasie rozruchów w r. 1929, kiedy Żydów rozbrajano. Przytem podkreślają, że Arabowie dążą do utworzenia imperjum panarabskiego i prowadzili nawet rokowania z Żydami, by wspólnie z nimi utworzyli front przeciwko Anglji i Francji, na co Żydzi się nie zgodzili.

To wszystko podaje ten poważny dziennik angielski komisji królewskiej do rozważania. A wszystko to byłoby raczej dla nas korzystnem, gdyby nie końcowy ustęp, w którym mowa jest o „zbyt szybkiem tempie" imigracji żydowskiej i o „olbrzymiej" cyfrze 60.000 Żydów przybywających rocznie do Palestyny. To piszą Times, może jednak wywołać alarmowe nastroje wśród Arabów.

Z przytoczonych głosów prasy wynika, że, jak już wyżej zaznaczyliśmy, znajdzie się pretekst dla wysłania komisji królewskiej już w dniach najbliższych do Palestyny.

—ooo—

Z TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO

„RABUS"

Komedja w 3 aktach Karola Czapka. — Przekład Wacł. Czosnkowskiego. — Oprac. scenicz. Wiktor Biegański. — Dekoracje Karol Frycz.

Niema w tym roku — jak dotąd — sezonu ogórkowego. Na żadnem polu. Polityka czynna na całej linji — „sensacja" jedna goni drugą. Nawet teatr daje przed końcem sezonu... Karola Czapka. I dobrze robi. Bo komedja świetnego pisarza czeskiego autora „RUR'" znakomicie napisana, wyposażona w całą galerją głęboko przemyślanych typów, daleka od banalności parysko - budapeszteńskiej — trzyma w napięciu widza od początku do końca i to nie błahym trójkątem małżeńskim czy inną trzeciorzędną intrygą — lecz poważnym problemem psychologicznym, który częstokroć przechodzi obok nas budząc niejedno poważne nieporozumienie życiowe o czem nie zdajemy sobie sprawy w nawale zagadnień życiowych i walki o byt. Śni się nam czasem tylko jakiś sen — jakbyśmy już gdzieś daleko, kiedyś widzieli... słyszeli...

Problem ten to — młodość i starość — wieczne wzajemne niezrozumienie, wiecznie nieustająca rywalizacja serca z rozumem, porywu z rozwagą.

Ani jednego taniego efektu, ani jednej błahostki nie wprowadza Czapek do swej głęboko tragicznej komedji. W dodatku — nie ryzykuje rozwiązania na korzyść jakiejkolwiek strony. Przeciwnie jak sędzia śledczy okazuje nam naga prawdę ze wszystkich jej dobrych i złych stron.

Bo oto stary profesor przeżył swe pracowite życie, doczekał się starości i jako tako dostatku — nie wie jednak, że przeoczył młodość i miłość. Wie o tem jego żona, ale nieco zapóźno. Zapukała bowiem młodość do bram cichego domu. Niezrozumiana przez starych wyłamała się przez okno i poszła w świat za głosem serca. Od tej chwili zaopatrzono te okna w nie zniszczalne kraty. Bo jest przecież jeszcze jedna córka i tę ostatnią ostoję rodziców, ich ostatnią „własność" bezwarunkowo należy ochronić przed głosem młodości. Ale życie i młodość — naturalnie silniejsze od krat i sztab stalowych. I znalazł się „rabuś" — uosobienie i synonim młodości, dla którego kraty i sztaby nic nie znaczą. Przeniknął niejako w tę twierdzę i zabrał to, co jego — młodą wiośnianą Mimi, więźnia swych rodziców.

Ale w chwili — gdy się zdawało, że „rabuś" i jego zasady święcą niepodzielnie trjumfy — zjawia się memento w postaci „marnotrawnej córki". Poszła ongiś przez okno za instynktem młodości i głosem serca i... doznała rozczarowania. Więc „nie wszystko złoto co się świeci"

A sąd? Niech sobie czuły widz dośpiewa we własnej duszy.

Do pełnego sukcesu sztuki przyczynił się walnie reżyser Biegański, który, wydobył umiejętnie wszystkie momenty, nadał komedji świetne tempo i uwypuklił groteskowość poszczególnych figur.

Zespół aktorski wywiązał się znakomicie z swego zadania. Role dobrze postawione — były bez wyjątku świetnie zagrane. Niektóre (Kondrat) zbierały oklaski na otwartej scenie. Pani Pawłowska subtelnie ujęła rolę młodej, niedoświadczonej Mimi, p. Klońska doskonała w roli matki na rozdrożu, pyszna była cyganka p. Zalewskiej. Pełną werwy i zacięcia była Franka p. Jaworskiej. Rolkę z lekka marnotrawnej córki zagrała p. Bednarska. Główne role męskie zagrali pp. Fabisiak (profesor) i Modzelewski (rabuś) z głębokiem psychologicznem zrozumieniem. Rolę Schefta kapitalnie zagrał p. Kondrat. Role epizodyczne pięknie zagrali pp. Woźnik (wójt) Kosmyra (sąsiad) nauczyciel (Woźniak) Kopczewski (kowal) i in. Prolog zagrał p. Stefan Turski.

Dekoracja p. Karola Frycza bardzo ładna.

I. Fleischman.

—ooo—

Na marginesie

Starość szumi

Rozlały rzeki głupoty, pełne zwierza bywają bory umysłowości i pełno Doboszyńskich na drodze. Zbawcy świata rodzą się jak grzyby po deszczu i trują jak muchomory. Gawiedź wszelkich kondycyj wierzy w duby smalone i rozumowi bluźni. Niedouczeni wodzowie i ich tępi wyznawcy rozniecają płomień średniowiecznych konwulsyj z iskierek własnej ignorancji. Śnią im się dziwy, o których rzadko śnili filozofowie, pragnący zachować jaki taki związek ze zdrowym rozumem. To co głoszą, gdyby wziąć krytycznie, jest stekiem bredni. Im chodzi jednak tylko o zaklęcie. Przecież „hokus pokus“ również działa, choć również pozbawione jest sensu. Zaklęciem domorosłych znachorów są oczywiście Żydzi.

Nienawidzi się Żydów — jak pisał Józef Wittlin — za to, że są podporą komunizmu, i za to że są podporą kapitalizmu. Za to, że są postępowi, i za to że są zacofani. Za to... pocóż jednak mnożyć owe zestawienia, głoszące iż 2 x 2 = 31?

Czy jednak te otumaniane setki i tysiące istotnie wierzą, że gdyby wytruć i powywieszać Żydów, znikną — jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej — krwawiące rany? Czy istotnie nie znają tabliczki mnożenia?

Owszem, znają. Lecz w zaklęciach ludojadów istnieje pewien motyw, zadawalający ich własną bezsilę. Motywem tym jest możność wymyślania komuś i ciągłego zrzędzenia. Typowa cecha emerytów.

Ale przecież — powiecie — w omawianym ruchu prym wodzą młodzi!

Tak. Jednak to nie jest kwestją wieku. Można nosić na plecach kilka krzyżyków, nie będąc emerytem, i można też, nie przekroczywszy trzydziestki, posiadać wszystkie znamiona uwiądu. Cechą emeryta są zaburzenia psychiczne, powstające naskutek określonych przyczyn. Tu chodzi o kompleks, o nerwowe zboczenie. Ekscesy emeryta mogą należeć z pozoru do kategorji „niewinnych“, ale w gruncie rzeczy są zdecydowanie niebezpieczne. Rzecz wygląda zazwyczaj tak: emeryt, czując podświadomie, że nie stać go już na nic, robi wszystko, aby tę świadomość zagłuszyć. Pragnie za wszelką cenę uzyskać bodaj namiastkę aktywności i znajduje ją w chronicznem psioczeniu. Obok tego hoduje często kanarki, których płeć i rasę uważa za pępek świata. Ludzi, niedoceniających kosmicznej roli hodowli kanarków, uważa za emisarjuszy szatana.

Dzisiaj rozplenianie się gatunku emerytów udogodnione jest warunkami. Panująca nędza oraz mętlik haseł i pojęć są dogodną używką. Rzeczywistość przytlacza, jednostka gubi się, jest bezsilna. Pragnąc niemoc swoją jakoś wynagrodzić — psioczy. A na kogóż łatwiej psioczyć niż na Żydów?

Nie jest również przypadkiem, że t. zw. młodzież uczestniczy masowo w tym ruchu, albowiem młodzież właśnie u zarania swojej samodzielności jest już bezsilna, już skazana na wegetację. Ewentualna posada urasta do wyżyn nieosiągalnego marzenia.

Sytuację i nastroje tej „młodzieży“ uchwycił swego czasu Słonimski w kapitalnej anegdocie. Oto na komersie pomaturycznym, jeden z świeżo upieczonych absolwentów roi o lazurowej przyszłości: — „no, nareszcie! Teraz jeszcze tylko cztery lata uniwersytetu, i tylko pietnaście lat posady, a potem już cel — no, nareszcie emerytura!“

Takie są marzenia „młodych“. I żeby zapić swoją nędzę i nijaką przyszłość — psioczą. Najłatwiej psioczyć na Żydów.

W atmosferze emeryckich zrzędzeń rośnie Niagara głupstw, uprzedzeń i fałszów. Z ust do ust podaje się z palca wyssane insynuacje.

— Moja pani, moja pani! To żydy, prawdę mówię — żydy!...

Starość szumi.

Słuchając tego wszystkiego, człowiek traci ochotę do dyskusji. Lecz czasem, mimo niechęci, wyrywają się uwagi. Czasem chciałoby się do tej bani starczych ujadań wsączyć nieco prostych, rozumniejszych słów. Chciałoby się powiedzieć, że walka przeciwko antysemityzmowi jest walką nietylko o Żydów, lecz również o wyrwanie mas z błędnego koła zrzędzeń i faktycznej bierności. Że idzie tu o wskazanie prawdziwych dróg, wiodących do lepszego jutra, dróg zapuszczonych jeszcze chwastami kłamstw i zakrywanych żydożerczą psychozą. Że to jest — wreszcie — walka o godność ludzką nietylko bitych, lecz również i nadewszystko bijących; o godność tych ludzi, którzy mogliby dziasać, ale ulegliszy antysemickiemu opjum, skazują siebie własnowolnie na los emerytów lub barbarzyńskich pałkarzy.

Jednak słowa takie nie trafią im do przekonania. Pozostaje przeto wyrazić tylko głęboką wiarę, że:

nienawistnictwo, zrzędzenia i wybryki emerytów mogą wprawdzie i zatruwają atmosferę; mogą i wyrządzają wiele krzywd; mogą i rzeczywiście kładą dotkliwe kłody na drogach do rozumniejszego jutra. Ale perspektyw nie posiadają żadnych. Jedyną ich przyszłością jest niechlubny zmierzch. Taka bowiem bywa przyszłość każdej emerytury.

M. BORUCHOWICZ.

Małe Korczaki i mali Minkowscy

Reportaż p. Pruszyńskiego o procesie radomskim

W kolejnym swym reportażu z podróży po Polsce na łamach „Wiadomości Literackich“ snuje p. Ksawery Pruszyński refleksje na temat procesu radomskiego. Z reportażu, nacechowanego naogół dość dużym objektywizmem drukujemy poniżej końcowy fragment:

Walka o stragan zaczyna się nie dlatego, że przy straganach może się pomieścić bezrobocie wiejskie. Zaczyna się to dlatego, że dokądindziej nie można iść, drogi są zamknięte, ziemi brak, że założenie nowego gospodarstwa nawet gdyby się miało ziemię, kosztuje wiele, że stragan jest najbliższy, najbardziej dostępny, najszybciej odrzucający zyski. Ten stragan także niczemu nie pomoże, ludności bez pracy nie wchłonie. Będzie stanowił ulgę większą, ale nie zupełną. Ale handlarz dla wsi dzisiejszej, to bogacz posiadający u siebie skarb z cukrem, naftą, zapałkami, żelazem. Tylko dla nas, patrzących zgóry, ten handeles jest istotnie nędzarzem. Dla chłopa, to człowiek, o którym z lamentem słyszymy w sądzie że zarabia kilkadziesiąt złotych dziennie. Chłop byłby szczęśliwy gdyby zarabiał ich kilkanaście. Ten człowiek w jarmułce żywi się śledziami i kartoflami, ale ten drugi człowiek w kożuchu żywi się tylko kartoflami. Poprostu, element o stopie życiowej niższej nawet od żydowskiego ghetta, ghetto to podważa.

I znowu nie byłoby nic bardziej naturalnego. Poprostu dokonałby się w Polsce proces, który o sto lub kilkadziesiąt lat wcześniej dokonał się wszędzie na zachodzie, w konserwatywnej Anglji jak w republikańskiej Francji, w Niemczech, Austrji, Danji, Czechosłowacji: uregulowanie sprawy agrarnej przerzucało zawsze masy ludności wiejskiej do miast i miasteczek. W ten sposób czeszczył się Karlsbad i Praga, słoweńczyła Lublana, w ten sposób wreszcie polszczyły się miasta i miasteczka Poznańskiego. Tylko to wszystko odbywało się gdzieindziej wcześniej i odbywało się bez Przytyków. Nadmiernemu rozrodzeniu się ludności wiejskiej i przeludnieniu wsi towarzyszyła bowiem wszędzie konjunktura na rozwój przemysłu. To nietylko kurczyły się morgi na wsi, to jeszcze otwierały się fabryki w mieście. Ludność małomiasteczkowa, handlowa, przechodziła kolejno od straganu do sklepu, od sklepu do kapitału, od kapitału do przemysłu. Ten ruch nietylko opróżniał placówki handlowe w miasteczkach, ale jeszcze tworzył nowe warsztaty pracy, otwierając fabryki. U nas rozwój przemysłu jest zahamowany, stoi. W latach konjunktury roczny wzrost zatrudnienia był minimalny w porównaniu z rosnącą oddołu masą rąk do pracy. Nędzarska rzesza Minkowskich, Lesków i Bandów nie przejdzie do sklepów radomskich. Właściciel młyna Haberberg nie zbuduje wielkiej fabryki, nie zatrudni w niej tysięcy Strzałkowskich, Wójcików, Kubiaków. Nie stanie się w drugiem pokoleniu Kronenbergiem czy Blochem. Człowiek ze wsi, którego by wtedy zatrudnił, stanie się teraz jego konkurentem. Będzie brutalnie, niby to chcąc kupować, macał brudnemi spoconemi rękoma wszystkie bułki leżące na straganie. Zrzuci mu z lady czapki do błota. Odpędzi kupujących od niego. Będzie go wygładzał. Zabije.

Ale Żyd przytycki nietylko nie zamieni swego małego handelku na nowoczesny sklep w samym Radomiu, nie zamieni warsztatu na zakład, młynu na fabryczkę. On nietylko nie może pójść wyżej, on wogóle niema dokąd pójść. Przed wojną był rozwój przemysłu, dziś nowe kominy, dymiące dziesiątkami w Radomiu i „trójkącie bezpieczeństwa“, to dymy fabryk państwowych. Przed wojną była emigracja, dziś jej niema. Organizacje sjonistyczne otworzyły Palestynę Żydom z Niemiec, zamknęły ją niemal przed Żydem z Polski. Jeśli myślicie, że po Przytyku Żydzi odejdą, dowiedzcie się że po tem wszystkiem co tam zaszło wyjechała do Palestyny jedna osoba. Jeśli wskazujecie na przykład Poznańskiego, pamiętajcie że w Poznańskiem nie było Przytyków, Mińsków Mazowieckich, Grodnów, które oddołu, widmem pogromów usuwały Żydów. W Poznańskiem unosił się nad ghettem miraż Berlina, wielkiego, świetnego Berlina, Berlina asymilacji i zamożności. Przed wojną i po wojnie tysiące Żydów z Poznańskiego emigrowało w głąb Niemiec. Miraż działał silniej niż widmo. Ale w dzisiejszych warunkach Żydzi przytyccy mogą iść tylko na kirkut.

* * *

Pisze się to wszystko poto aby wyłożyć pewien problem, szerszy niż sprawa przytycka służąca nam za jego przekrój. Trzeba na zimno stwierdzić jakie możliwości ma dzisiejsza wieś, jakie się sprzed niej usunęły, jakie ją skołei zwodzą.. Mierosławski miał widzieć przyszłość Polski w powieszeniu na kiszkach ostatniego szlachcica ostatniego biskupa. Być może, że na zebraniach u Korczaka jakiś doktryner wiejski mówił, że nie będzie szczęścia w Polsce póki na kiszkach ostatniego Żyda nie powiesi się ostatniego komornika. Albowiem demagogja jest zawsze ta sama, tylko czasami opuszcza wyżłobione już zupełnie koryta i szuka nowych.

Ruchowi, który szedł przez Opoczyńskie i Radomskie, nie przeciwstawiła się — trzeba to jeszcze zauważyć — żadna siła. Był tylko policjant. Nie było inteligenta. Nie było nauczyciela wiejskiego. A przecież wsie przytyckie mają nauczycieli i szkoły, przecież Przytyk ma nauczyciela. Widzieliśmy jednego z nich przed sądem w raczej smutnej w tem wszystkiem roli. Szkoła w Przytyku dzisiejszym, to miejsce zaciekłych walk, nienawiści dzieci. Małe Korczaki i mali Minkowscy walczą w najlepsze. Nienawiść z ulicy przenosi się na ławę szkolną. Rozlewa się szeroko po całym kraju. Nie natrafia na żadną tamę. Nie natrafia też na żaden kanał, który tę burzę, nie z agitacji powstałą, lecz z nędzy, skierowałby w kanały pożyteczne, twórcze, konstruktywne. Ci czy tamci chcą w niej widzieć tylko zaczyn dla przyszłej rewolucji, krwawą falę która poniesie ich sztandary.

LOSOWANIE
II. Konkursu Letniego

odbędzie się publicznie w piątek 10 bm. o g. 11.30 przedpł. w budynku „Nowego Dziennika“ II. piętro.

„Odwołujemy się do Sądu Apelacyjnego!“

Prof. Petrusewicz o procesie radomskim

Korespondent wileński „Naszego Przeglądu“ odbył ciekawą rozmowę z jednym z głównych obrońców w procesie radomskim, prof. Petrusewiczem.

Gabinet znakomitego obrońcy wileńskiego robi wrażenie skromne: meble trochę staroświeckie, ściany gęsto zawieszone obrazami i fotografjami. Całą ścianę zajmuje szafa biblioteczna. W gabinecie panuje dyskretny półmrok. Wyczuwa się tu atmosferę powagi i tradycji.

Wbrew przyjętemu zwyczajowi, wywiad rozpoczyna Szanowny Rozmówca:

— Muszę zrobić na wstępie pewne zastrzeżenie. Nie będziemy mianowicie mówili o samym wyroku. Jestem już bowiem czterdzieści przeszło lat adwokatem i jako stary obrońca trzymam się zasady nie mówić publicznie o wyrokach, jakichkolwiekbądź, zapadłych w sprawach w których brałem udział. To, co mam do powiedzenia o wyroku radomskim, sformułuję w skardze apelacyjnej oraz w mojem przemówieniu obrończem przed sądem drugiej instancji

— Czy wiadomo Panu, Panie Profesorze, jakie zaniepokojenie wywołał wyrok radomski wśród ludności żydowskiej?

— Oczywiście wiem. Jeżeli wyrok ten się utrzyma, mógłby być interpretowany, jakoby Żydzi nie mieli prawa bronić się. Oceniam sytuację poważnie. Wiem także o akcji protestacyjnej, z którą poniekąd zetknąłem się dodaje z uśmiechem, bezpośrednio. Gdy bowiem ubiegłego wtorku zgłosiłem się, jak zawsze, o godz. 1-ej do mego dentysty, ten nie przyjął mnie spowodu strajku protestacyjnego.

— Jakie wrażenia wyniósł Pan Profesor z procesu wogóle?

Mój Rozmówca zamyślił się:

— Proces zgotował mi niejedną niespodziankę. Przedewszystkiem byłem przerażony spowodu zaognionych stosunków i nienawiści, jakie odsłonił proces radomski. W naszych stronach przecież tego się nie spotyka. Następnie zaskoczyło mnie to, że usiłowano na procesie czyny przytyckie przykryć rzekomemi ideami i zasadami politycznemi...

Inni znowu chcą tłumaczyć wypadki przytyckie nędzą wsi. Że argument ten jest obłudny, nie ulega wątpliwości. Nędza na wsi jest wprawdzie wielka ale, czy jest ona rezultatem tego, że Żydzi mieszkają w miasteczkach? Weźmy naprzykład taki Przytyk. Gdyby endecy zrealizowali tam w całości swój program eksterminacyjny względem Żydów i ci musieliby opuścić miasteczko, conajwyżej stu chłopów mogłoby się wtedy urządzić w miasteczku, ale toby przecież nie ulżyło niedoli wsi. Tylko demagogja może operować argumentem ekonomicznym, podjudzając wieś przeciwko Żydom.

Rozmowa przeszła następnie na temat oskarżonych Żydów przytyckich:

— Moralnie trzymali się dobrze — rzekł prof. Petrusewicz. Uderzyła mnie w nich pobożność. Siedziało ich czternastu razem w jednej celi, w której codzień urządzali zbiorowe nabożeństwa Przed sobotą prosili mnie, abym wyjednał u prezesa Bobkowskiego, by ich w sobotę prowadzono pieszo z więzienia do Sądu — nie chcieli naruszyć świętości sabatu.

Szczególne wrażenie zrobił na mnie mój klijent, stary Feldberg, swoją prymitywną inteligencją i zmysłem orjentacyjnym. U nas na Kresach spotykamy podobnych Żydów tylko wśród takich, którzy otrzymali jakie takie wykształcenie, choćby domowe. Stary zaś Feldberg jest przecież zwykłym małomiasteczkowym Żydem, który nigdy nawet jako samouk żadnemi świeckiemi naukami się nie zajmował.

Z widocznem poruszeniem mówi prof. Petrusewicz o zachowaniu się adwokatów endeckich, którzy na sali sądowej uprawiali politykę i jeden z nich (adw. Kowalski) kroczył nawet na czele demonstracji urządzonej w związku z toczącym się procesem:

— U nas w Wilnie trudno sobie wyobrazić coś podobnego. Nasza Rada Adwokacka napewnoby zareagowała na takie zachowanie się adwokata.

— Co się tyczy wyroku radomskiego, zakończył prof. Petrusewicz, mogę dać jedną tylko odpowiedź: „odwołujemy się do Sądu Apelacyjnego!“

• • •

Prof. Kazimierz Petrusewicz był wśród obrońców z Kongresówki jakby homo novus. Na wileńszczyźnie zaś, a wogóle na Kresach zajmuje jednak od wielu lat jedno z czołowych miejsc w palestrze i nie było tu prawie żadnego wybitnego procesu politycznego, w którymby nie brał udziału jako obrońca.

Mec. Petrusewicz, należy do starszej generacji adwokatów. Jeszcze w dziewięćdziesiątych latach ubiegłego stulecia brał udział w konspiracyjnym ruchu wolnościowym w Rosji, za co władze carskie go prześladowały i wreszcie zesłały wgłąb Rosji, do gubernji wołogodzkiej. Po powrocie z zesłania osiadł w Mińsku, gdzie zdobył sobie rozgłos jako jeden z najlepszych adwokatów. M. in. bronił przed wojną w wielkim procesie politycznym o strajk pocztowy, w całym szeregu procesów ludności polskiej, prześladowanej przez władze carskie spowodu przekonań religijnych, wreszcie już nie jako adwokat, lecz jako działacz społeczny dwukrotnie był mężem zaufania ludności żydowskiej przy prowadzeniu śledztwa o rozruchy pogromowe.

Po wojnie światowej mec. Petrusewicz brał kierowniczy udział w organizowaniu sądownictwa polskiego na kresach wschodnich, spoczątku jako prezes Sądu Okręgowego w Mińsku Litewskim, następnie jako prezes Sądu Apelacyjnego dla Ziem Wschodnich z siedzibą w Warszawie. Po wskrzeszeniu Uniwersytetu wileńskiego został też powołany jako profesor tego Uniwersytetu, gdzie na wydziale prawnym wykładał, wydając liczne zastępy prawników, w których wpajał szczytne tradycje. Po wielkim procesie „Hromady“ białoruskiej, na którym prof. Petrusewicz wspólnie z ś. p. mec. Śmiarowskim wnosił obronę z wielką odwagą cywilną musiał ustąpić z Uniwersytetu. W samorządzie palestry wileńskiej zajmował przodujące stanowisko bądź jako Dziekan Rady Adwokackiej bądź też jako Prezes Sądu Dyscyplinarnego, które to stanowisko piastuje do dnia dzisiejszego.

Z głośnych procesów politycznych, w których brał udział prof. Petrusewicz w ostatnich latach, należy wymienić proces o zabójstwo studenta Wacławskiego w którym wnosił obronę studenta Wulfina, oskarżonego o rzekome dokonanie tego zabójstwa. Jak wiadomo, Wulfin wreszcie z tego zarzutu został uniewinniony.

Adam Steiner

Pięć lat piekła Legji Cudzoziemskiej

Wspomnienia młodego Żyda

13)

Zapytany dlaczego uciekłem, odpowiedziałem, że uczyniłem to z tęsknoty za domem rodzinnym. Jestem jeszcze bardzo młody i chciałem popróbować szczęścia. Uwzględniając mój młody wiek, major wyznaczył mi od siebie 15 dni ścisłego aresztu. Ale to jeszcze nie koniec. Teraz trzeba było dopiero stanąć do raportu przed pułkownikiem i generałem, przyczem każdy z nich mógł wyznaczyć mi jeszcze dodatkową karę. Od pułkownika dostałem 30 dni „paki“, ale generał okazał się bardziej wyrozumiały i przebaczył mi całkowicie. Tak więc miałem do odcierpienia razem 45 dni więzienia za próbę dezercji.

Zaczęło się więc na nowo piekło więzienne Tym razem nie byłem umieszczony w celi więziennej, ale urządzono więzienie na wolnem powietrzu, w małych namiocikach wysokości 50 cm. Leży się w takim namiocie na kamieniach i nie można się nawet obrócić, tak mało jest miejsca. Żeby się do takiego namiotu dostać, trzeba czołgać się na brzuchu. A namiot taki umieszczony jest umyślnie w prażącem słońcu! Do jedzenia dostaje się najgorszy wikt, a jeść trzeba leżąc na brzuchu, ze względu na niskość sklepienia namiotu. W tych warunkach nie mogłem spać, ani jeść. Każdy dzień wydawał mi się wiekiem. Zdawało mi się, że ten piekielny okres więzienia nigdy się już nie skończy.

Skończył się jednak. Pewnego dnia odzyskałem wolność i ubranie więzienne zamieniłem w uniform legjonowy. Znów zaczęła się ostra i surowa służba. W ten sposób mijał miesiąc za miesiącem, minął wreszcie pierwszy rok mojej służby w Legji. Byłem już dobrze wyćwiczonym i wytrawnym żołnierzem.

DO MAROKKA

Pewnego dnia odczytano w rozkazie, że ma odejść 200 wyćwiczonych legjonerów za kilka dni do Marokka. Moje nazwisko też zostało odczytane. Najpierw wysłano nas z powrotem do głównej kwatery pierwszego pułku w Sidi-bel-Abbes. Znów maszerowaliśmy przez trzy dni do najbliższej stacji kolejowej, skąd dopiero pojechaliśmy koleją do głównej kwatery. Na drugi dzień po przybyciu dostaliśmy nowe uniformy i rynsztunek potrzebny w Marokku. Dowódca pułku dokonał przeglądu oddziałów i każdego żołnierza zosobna zapytywał, czy niema czegoś do powiedzenia, lub czy niema jakichś życzeń. Ale nikt się nie odezwał. Każdy uważał, że rozsądniej będzie milczeć. Tak jest najlepiej w Legji.

Znów poddani zostaliśmy wizycie lekarskiej i szczepieniu ochronnemu przeciw malarji, poczem znów leżeliśmy wszyscy w gorączce przez dwa dni, popijając tylko herbatę i trochę rosołu. Wreszcie, po kilku ków marokańskich: jedni do drugiego pułków marockkańskich: jedni do drgiego pułku stacjonowanego w Meknes, drudzy do trzeciego pułku w Fezie, reszta zaś do czwartego pułku w Marakesz. Ja przydzielony zostałem do trzeciego pułku w Fezie.

W ten sposób upłynął pierwszy mój rok służby w Legji Cudzoziemskiej w Algierze. Czekają mnie jeszcze cztery długie lata w Marokku, wśród ustawicznych trudów i niebezpieczeństw.

Pojechaliśmy z Algieru koleją do Marokka. W pogranicznem mieście Oudżda wsiedliśmy do małej kolejki wąskotorowej, gdyż nie było jeszcze wtedy normalnej komunikacji kolejowej — kolej dopiero budowano. Kolejka jechała bardzo wolno, poprosta wlokła się żółwim krokiem, tak że kiedyśmy jechali pod górę, można było śmiało zejść i pieszo chodzić obok kolejki. W takiem tempie jechała.

(C. d. n.)

HEL — ORŁOWO!

TO I OWO

Czy pan(i) lubi jaja pingwina?

W eleganckich i modnych restauracjach londyńskich narodziło się nowe danie: jaja pingwina. Do dobrego tonu należy dziś w Londynie spożycie omletu z jaj pingwina. Jaja te przesyłane są z Afryki południowej, gdzie znajdują się wielkie fermy hodujące pingwiny. Jaja pingwinie są wiele kości kaczych, cięższe znacznie od kurzych i przechowują się dłużej od innych w świeżym stanie. Są one podobno bardzo smaczne, pożywniejsze i strawniejsze od kurzych. Gotuje się je dłużej, bo pół godziny. Jest to obecnie jeden z najbardziej opłacalnych artykułów eksportowych dla Afryki południowej.

Codzień przybywa do Anglji ładunek kilkudziesięciu tysięcy jaj pingwina.

Europa zasiana kinami

Na kontynencie europejskim znajduje się w tej chwili 33.188 kinematografów, które mieszczą blisko 13 miljonów widzów jednocześnie.

Najwięcej kin posiadają Niemcy, bo aż 5.243, za nimi, kroczy Anglja z cyfrą 5.058 kin, dalej Francja, która ma 4.100 kin. Natomiast Anglja przoduje pod względem wielkości kin, gdyż przy mniejszej ich liczbie mieszczą one zgórą trzy miljony osób, wówczas gdy kina w Niemczech mieszczą wszystkie razem tylko około 1 i pół miljona osób. Holandja, która posiada tylko 300 kinoteatrów, zajmuje jednak jedno z pierwszych miejsc, gdy chodzi o wielkość sal, gdyż te 300 kin mieści aż 1.400.000 osób. Najmniej kinoteatrów posiada Albanja, bo tylko 8, Monaco — 7 i republika Andorra — jeden!

Pierwsza kobieta-budowniczy okrętowy

W Londyńskiej akademji budowy okrętów ukończyła kurs i otrzymała dyplom inżyniera - budowniczego okrętów młoda absolwentka, 21-letnia Suzan Cristie. Jest to pierwsza kobieta, która otrzymała dyplom zawodowy w tej dziedzinie techniki, pierwsza nietylko w Anglji, ale i w Europie. Ojciec miss Christie jest sam inżynierem okrętowym; gdy dowiedział się o sukcesie córki, oświadczył, iż sztuka budowania okrętów poczyniła w ostatnich czasach tak wielkie postępy, że on sam musiałby dzisiaj uczyć się niejednego od córki. Mister Christie jest bowiem od szeregu lat właścicielem kompanji okrętowej. Miss Christie pełna jest różowych nadziei i sądzi, że otrzyma pracę przy budowie jakiegoś nowoczesnego giganta morskiego.

Nie lubią Pima...

Związek hotelarzy i restauratorów na Słowaczyźnie (Czechosłowacja) wystąpił do władz z memorjałem, w którym domaga się zaprzestania ogłaszania w prasie i przez radjo przepowiedni o pogodzie, twierdząc, że komunikaty meteorologiczne wpływają bardzo ujemnie na frekwencję turystów i odstraszają ludzi od przedsiębrania wycieczek i podróży. Staromodni trochę są ci hotelarze słowaccy; więc może należałoby także zabronić wyrobu termometrów, bo wskazują one temperaturę, a to też może szkodzić frekwencji turystów.

Książę Jorku i ambasador angielski w Ameryce

zainteresowali się 14-letnim żydowskim poetą

Cała prasa amerykańska poświęca ostatnio dużo uwagi książce pt. „Stara góra i inne poematy", której autorem jest młody, 14-letni chłopak żydowski zamieszkały w Nowym Jorku, Simor Decki.

Dzieje karjery literackiej tego żydowskiego młodzieńca są naprawdę wyjątkowo ciekawe. Rodzice jego *pochodzą z Polski, z okolicy Włocławka*, a wyjechali do Ameryki dwadzieścia kilka lat temu. Ojciec, który przez cały czas pracował jako zwykły robotnik w Nowym Jorku, zmarł niebawem, a matka sama dbać musiała o wychowanie trojga sierot.

Simor, poza normalną nauką w szkole angielskiej, uczęszcza jeszcze do Talmud Tory „Darke Noam", jest członkiem klubu „Young Zionists" w Brooklynie, jakoteż członkiem różnych żydowskich klubów sportowych. Wiersze pisze od najwcześniejszej swej młodości, jednakowoż nigdy nie miał żadnych literackich ambicyj. Pewnego razu umieścił artykuł w gazetce szkolnej, który zwrócił na siebie uwagę przełożonych. Artykuł ten dostał się w ręce współpracownika agencji „Associated Press", który zaproponował Deckiemu, by napisał dla nich kilka artykułów na dowolne, przez siebie obrane tematy.

Simor Decki zgodził się na to, przesłał do wspomnianej agencji napisane przez siebie artykuły, które odrazu opublikowane zostały w całym szeregu pism. Od tego też czasu zaangażowany został jako stały współpracownik i dostarcza co tydzień 3 artykuły dla „Associated Press".

Pewnego razu zdarzyło się, że zabrakło mu tematu do trzeciego artykułu. Wówczas Simor postanowił napisać dłuższy poemat, poświęcony Szekspirowi. Poemat ten został przez „Associated Press" przesłany do Anglji, gdzie odbywały się uroczystości ku czci Szekspira. Po jakimś czasie nadeszła z Londynu odpowiedź, że poemat Deckiego spotkał się z ogólnem uznaniem i że należy zachęcić młodego poetę, by wytrwał na tej drodze.

Poematem Deckiego zainteresował się książę Yorku, drugi syn zmarłego króla angielskiego, i zwrócił się z listem do angielskiego ambasadora w Ameryce, by nadesłał mu informacje o młodym autorze.

Jakież było zdumienie Deckiego i jego matki, kiedy pewnego pięknego poranka, poczta przyniosła im zaproszenie z ambasady angielskiej na uroczystość oficjalnego zamknięcia sezonu. Matka jednak uważała, iż ona nie może brać udziału w tak eleganckiem przyjęciu, wydanem dla arystokratycznych kół kolonji angielskiej w Ameryce. Simor zaś, który bez matki nie chciał się wybrać do ambasady, odpisał, iż jest jeszcze za młody, by uczestniczyć w tego rodzaju Garden Party.

Kilka dni przed Zielonemi Świątkami zjawił się ambasador angielski w prywatnem mieszkaniu Deckich i dopytywał się o Simora. Gdy dowiedział się, że młody Simor bawi właśnie w bożnicy, spowodu rocznicy śmierci jego ojca, ambasador postanowił nazajutrz odwiedzić go w szkole. Po jakimś czasie przysłany mu został z ambasady list, napisany do niego przez księcia Jorku.

Dalsza karjera Deckiego jest zapewniona. Czeka na niego już posada współpracownika w „New York Times", a na jakiś czas wyjedzie do Anglji, dla odbycia studjów w Oxfordzie.

W najbliższych dniach pojawi się nowy zbiór poematów Deckiego, pozatem przygotowuje młody autor powieść, osnutą na tle przeżyć jego matki.

Ciekawą i dla stosunków amerykańskich niezwykle charakterystyczną rzeczą jest, że młody Decki, jakkolwiek wychowuje się też w szkole żydowskiej, nigdy nie słyszał o żydowskiej literaturze. Kiedy wysłannik amerykańskiego „Forwertsu", który zgłosił się do niego po wywiad, zapytał, czy nie chciałby pisać po żydowsku, odpowiedział mu Decki:

— Tylko tacy, którzy przyjeżdżają z Europy do Ameryki piszą po żydowsku i czytają żydowskie książki. Amerykańskie dzieci po żydowsku nie piszą...



CZWARTEK, 9 LIPCA 1936.

Kraków (293.5) 6.30 Audycja poranna; 7.30 Program na dzień bieżący oraz parę informacyj; 7.40 Wesoły koncert z płyt; 11.57 Sygnał czasu, Hejnał z wieży marjackiej; 12.03 Orkiestra salonowa Eugenjusza Raabego; 12.55 Muzyka z płyt; 13.05 Dziennik południowy; 11.30 Koncert popularny z płyt 15.30 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 15.45 Lipiec na niebie i ziemi, pogadanka dla dzieci; 16.00 Koncert ork. Filharmonji Warszawskiej pod dyr. J. Ozimińskiego; 16.45 Odczyt wojskowy 17.00 Pieśni Griega w wyk. K. Kruszewskiego (bas) przy fort. Wallek - Walewski; 17.20 Recital fortepianowy Nory Jollesówny; 17.50 Znaczenie powietrza górskiego dla zdrowia, pogad. wygł. dr. B. Skarżyński, asyst. U. J. 18.00 Poradnik wycieczkowy — w opr. dr. St. Leszczyckiego; 18.10 5 minut optymisty; 18.15 Studjo sprawozdawcze. transm. z hallu hotelowego; 18.40 Koncert reklamowy; 18,50 Pogadanka aktualna; 19.00 Teatr Wyobraźni: słuchowisko: Romans eskimoski w-g Marka Twaina, w tłum. A. Słonimskiego, w radjofon. H. Hohendlingerówny; 19.30 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej; 20.15 Utwory Maxa Regera (z okazji 20-lecia śmierci kompozytora) w wyk. Leopolda Muenzera; 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21.00 Nasze pieśni w wyk. Kamy Norskiej, przy fort. prof. L. Urstein; 21.30 Melodje rewjowe i filmowe w ukł. Wł. Eigera w wyk. zespołu H. Golda; 22.00 Wiadomości sportowe z Warszawy; 22.10 Lokalne wiadomości sportowe; 22.15 Zaloty, audycja muzyczna w układzie St. Roy'a ilustrowana piosenka ludowa, i artystyczna w wykonaniu solistów, chóru męskiego i kapeli ludowej, przy fort. Marjan Sauer, reż. St. Roy'a.

Warszawa (1339.3) 6.30 p. Kraków; 12.55 Kącik dla młodzieży wiejskiej; 13.05 p. Kraków; 17.20 Płyty; 17.50 p. Kraków; 18.10 Życie kultur. i artystyczne stolicy; 18.15 Koncert reklamowy 18.50 p. Kraków.

Lwów (377.4) 6.30 p. Kraków; 18 Silva rerum; 18.05 W niedzielne popołudnie; 18.15 Płyty; 18.25 Minuty literackie; 18.35 Program; 18.40 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6.30 p. Kraków; 15.30 Ciekawostki o psach policyjnych; 15.45 p. Kraków; 17.20 Płyty; 17.50 p. Kraków; 18 Karlikowa poczta 18.10 Z piosenką za miasto; 18.40 p. Kraków.

Łódź (224) 6.30 p. Kraków; 17.20 Płyty; 17.50 p. Kraków; 18 Płyty; 18.10 Jak spędzić święto' 18.15 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 19.20 Ogrody wiedeńskie w pieśni; 20.00 „Lato" — komedja Rittnera; 22.10 Koncert rozrywkowy.



ALBO TAK — ALBO TAK.

Fred opuszcza lokal w stanie lekko podgazowanym. Na widok przechodnia w uniformie woła:

— Taksówka!

— He, co pan sobie myśli, jestem kapitanem marynarki!....

— No to zajeżdżaj pan z okrętem!

(Punch)

CHODZENIE W ZYGZAK.

— Za każdym razem gdy spotkam wierzyciela, przechodzę na drugą stronę ulicy.

— Czy nie męczy pana zbytnio ciągle chodzenie w zygzak?

(—)

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Bezrobocie światowe spada

Międzynarodowe Biuro Pracy opracowało zestawienie cyfrowe bezrobocia do końca czerwca rb., i, jak wynika zeń, liczba bezrobotnych zmniejszyła się w porównaniu z czerwcem 1935 r. w Niemczech, Australji, Belgji, Kanadzie, Chili, Danji, Irlandji, Estonji, Stanach Zjednoczonych, Finlandji, Węgrzech, Anglji, Japonji, Łotwie, Norwegji, *Polsce*, Szwecji, Czechosłowacji. Wzrost liczby bezrobotnych stwierdzono natomiast w Holandji, Rumunji i Szwajcarji.

Jak wynika z zestawienia, w Austrji 242.227 bezrobotnym w czerwcu rb. odpowiada cyfra 255.646 w czerwcu 1935 r.;

w Anglji i Irlandji Półn. wobec 1.696.920 bezrobotnych w czerwcu rb. zanotowano 2.024.463 bezrobotnych w czerwcu 1935 r.;

w Belgji w czerwcu rb. było 138.962 bezrobotnych wobec 206.511 w czerwcu 1935 r.;

w Danji w czerwcu rb. było 53.607 bezrobotnych wobec 55.504 w czerwcu 1935 r.;

w Holandji w czerwcu rb. było 159.169 bezrobotnych wobec 153.718 w czerwcu 1935 r.;

w Szwajcarji 111.000 bezrobotnych w czerwcu rb. wobec 97.220 bezrobotnych w czerwcu 1935 r.;

w Czechosłowacji 232.159 bezrobotnych w czerwcu rb. wobec 262.481 bezrobotnych w czerwcu 1935 r.;

w Australji było w marcu rb. 58.848 bezrobotnych wobec 80.548 w marcu 1935 r.;

w Kanadzie było w maju rb. 26.274 bezrobotnych wobec 27.562 bezrobotnych w maju 1935 r.;

w Norwegji było w maju rb. 16.426 bezrobotnych wobec 17.506 w maju 1935 r.;

w Szwecji było w maju rb. 77.005 bezrobotnych wobec 87.562 w maju 1935 r.;

w Stanach Zjednoczonych było w maju r. b. 14.0 proc. bezrobotnych wobec 18.3 proc. w maju 1935 r.;

w Niemczech było w maju rb. 2.117.803 bezrobotnych wobec 2.751.239 w maju 1935 r.;

w Austrji było w maju rb. 358.087 bezrobotnych wobec 372.141 w maju 1935 r.;

w Bułgarji było w maju rb. 42.072 bezrobotnych wobec 39.761 bezrobotnych w maju 1935 r.

w Chili było w maju rb. 7.043 bezrobotnych wobec 13.409 w maju 1935 r.;

w Estonji było w czerwcu rb. 582 bezrobotnych wobec 1.358 w czerwcu 1935 r.;

w Finlandji było w czerwcu rb. 8.182 bezrobotnych wobec 12.698 w czerwcu 1935 r.;

we Francji było w czerwcu rb. 465.089 bezrobotnych wobec 469.155 w czerwcu 1935 r.;

w Węgrzech było w maju rb. 54.421 bezrobotnych wobec 55.361 w maju 1935 r.;

w Japonji było w maju rb. 357.736 bezrobotnych wobec 374.933 w maju 1935 r.;

w Łotwie było w czerwcu rb. 1.840 bezrobotnych wobec 3.266 w czerwcu 1935 r.;

w Polsce było w maju rb. 407.734 bezrobotnych wobec 473.249 w maju 1935 r.;

w Rumunji było 23.458 bezrobotnych w maju rb. wobec 21.704 w maju 1935 r.;

w Jugosławji było 16.670 bezrobotnych w czerwcu rb. wobec 12.619 w czerwcu 1935 r.

Jak widać z powyższych zestawień, w stanie bezrobocia na całym świecie zaznacza się stała choć nie wszędzie jednakowo wydatna poprawa.

Pełnomocnictwa a podatki

Jak już donieśliśmy ogłoszona została w Dzienniku Ustaw ustawa o pełnomocnictwach. Z tą chwilą Rząd, a właściwie Prezydent Rzeczypospolitej, zyskuje moc wydawania dekretów z mocą ustawy w sprawach gospodarczych i finansowych.

Od uchwalenia przez Senat ustawy o pełnomocnictwach upłynęło do jej ogłoszenia 10 dni. Ta zwłoka świadczy o tem, że Rząd nie ma zamiaru zbyt śpiesznie korzystać z udzielonych mu przez Izby ustawodawcze pełnomocnictw. W tej chwili jest gotowy, uchwalony przez Radę Ministrów, jeden tylko projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej, a mianowicie o wprowadzeniu Sądów Pracy na terenie województw zachodnich, gdzie dotychczas rozjemstwo w konfliktach na temat pracy najemnej należało do sądów przemysłowych i kupieckich, opartych na ustawodawstwie niemieckiem.

Prawdopodobnie i na przyszłość tempo korzystania z pełnomocnictw będzie dość powolne. Rząd w dyskusji sejmowej i senackiej zobowiązał się do tego, że tylko w razie koniecznej potrzeby będzie wydawał dekrety.

Szersze sfery społeczeństwa interesuje najwięcej ewentualna zmiana systemu podatkowego. Jak wiadomo, podwyższenie ciężarów publicznych jest wykluczone z pełnomocnictw, jednakże zawierają one wyjątek, dopuszczający pewne zmiany w obecnym systemie podatkowym. Wyjątek ten wzbudził w Sejmie i Senacie liczne zastrzeżenia, próbowano nawet w drodze poprawki skreślić zupełnie możność zmiany ustaw podatkowych. Jednakże p. wicepremjer Kwiatkowski wyjaśnił kategorycznie że nie może być mowy o podwyższeniu ciężaru podatkowego i ewentualne zmiany mogą wyniknąć na tle dalszej reformy podatkowej jak np. kumulacji pewnych podatków, zmiany systemu wymiarów i tp. Te wyjaśnienia uspokoiły wątpiących, którzy wycofali przygotowaną poprawkę, skutkiem czego pełnomocnictwa uchwalone zostały w brzmieniu rządowem.

Ruch emigracyjny z Polski

Ruch emigracyjny w Polsce łączy się bezpośrednio nietylko z warunkami wewnętrznemi kraju, ale również z ogólną sytuacją w krajach emigracyjnych. Wielkie wahania w rozmiarach ruchu emigracyjnego w ostatnich latach spowodowane zostały nie zasadniczemi zmianami w sytuacji wewnętrznej lecz właśnie konjunkturą w krajach, wchłaniających ruch wychodźczy.

Największe nasilenie ruchu emigracyjnego z Polski przypada na rok 1929, w którym wyjechało z Polski 243.442 wychodźców; w roku następnym liczba emigrantów zmniejsza się do 218.387 osób, jest jednak jeszcze wyższa niż w latach 1927 i 1928. Z nadejściem kryzysu ogólnoświatowego rynki emigracyjne kurczą się gwałtownie, sytuacja na rynku pracy ulega znacznemu pogorszeniu, barjery ostrych ograniczeń emigracyjnych wstrzymują ruch wychodźczy. I w roku 1931 liczba wychodźców z Polski spada niemal trzykrotnie do 76.005 osób, zaś w roku 1932 wynosi już tylko 21.439 osób czyli zaledwie około 10 proc. liczby wychodźców z przed dwóch lat. Lata następne wykazują już stały wzrost ruchu emigracyjnego, który w roku ubiegłym wyraża się liczbą 53.812 emigrantów, a więc ciągle jednak jeszcze niespełna 25 proc. ogólnej liczby z roku 1930.

Emigracja do krajów europejskich, mająca przedewszystkiem charakter sezonowy, wykazuje największe nasilenie w latach 1929 i 1930, wynosząc w nich kolejno 178.142 i 171.853 wychodźców. W roku 1931 liczba emigrantów do krajów europejskich spada raptownie do 64.235, w roku następnym zaś spadek ten jest jeszcze gwałtowniejszy, mianowicie liczba emigrantów w r. 1932 wynosi już tylko 11.762, tj. około 16 razy mniej niż w latach największego ruchu. Lata następne wykazują pewien wzrost emigracji do krajów europejskich, w roku ubiegłym jednak obserwujemy pewien spadek, mianowicie z 21.761 osób w roku 1934 do 19.189 wychodźców w roku 1935. Szczególnie wielki spadek wykazuje imigracja do Francji, która w okresie od roku 1930 zmniejszyła się mniej więcej osiemdziesięciokrotnie, i objęła w roku ubiegłym zaledwie 1360 osób; w takim samym stosunku zmniejszyła się imigracja do Niemiec, która w roku ubiegłym wyrażała się liczba 1.048, w latach prosperity zaś przekroczyła 80.000 Wielki natomiast wzrost wykazuje emigracja na Łotwę, która z liczby 655 wychodźców w 1930 r. wzrastając z roku na rok, wyniosła w roku ubiegłym 16.114 osób.

Emigracja pozaeuropejska osiągnęła swe największe nasilenie również w roku 1929, wyrażając się wówczas liczbą 65.310 wychodźców. Gwałtowny spadek następuje w roku 1931, w którym wyjeżdża za ocean już tylko 11.700 wychodźców. W roku następnym liczba emigrantów spada dalej do liczby 9.667 osób, zaś począwszy od roku 1933 zaczyna systematycznie wzrastać i w roku ubiegłym wynosi 34.623 osób, a więc już przeszło 50 proc. liczby z okresu największego nasilenia. Na zwiększenie liczby emigrantów do krajów pozaeuropejskich wpłynął przedewszystkiem wzrost ruchu emigracyjnego do Palestyny, który zwiększył się na przestrzeni ostatnich lat bardzo wydatnie — w roku 1928 wynosił 383 osoby, w roku 1929 — 1883 w roku ubiegłym zaś 24.738 osób, a zatem blisko 2/3 ogólnej emigracji pozaeuropejskiej. Jeśli idzie o poszczególne rynki emigracyjne pozaeuropejskie, to ruch emigracyjny do Stanów Zjednoczonych wykazuje na przestrzeni ostatnich 7 lat spadek liczby emigrantów z 9.309 w roku 1929 do 1.210 osób w roku ubiegłym; spadek ruchu emigracyjnego do Kanady jest jeszcze większy, mianowicie liczba emigrantów w roku ubiegłym wynosiła 1.408 osób, tj. przeszło 20 razy mniej niż w latach 1928 — 1929. Emigracja do Argentyny spadła w mniejszym stosunku, mianowicie z 22.007 wychodźców w okresie prosperity do 3.619 osób w roku ubiegłym. emigracja do Brazylji wyrażała się w roku ubiegłym cyfrą 1.314 wychodźców wobec 8.732 osób w roku 1929.

Dotychczasowe zestawienie ruchu emigracyjnego z Polski za rok bieżący (24.490 wychodźców w ciągu 4 miesięcy rb.) pozwalają przypuszczać, że wykaże on w porównaniu z latami ostatniemi pewien dalszy wzrost.

Normalizacja środków opatrunkowych

W handlu środkami opatrunkowemi dały się zauważyć niedomagania oraz perturbacje na tle ostrej walki konkurencyjnej. Niektóre firmy posunęły się w tej walce zbyt daleko, lekceważąc wszelkie istniejące w tej branży zwyczaje.

Najczęstszym tego objawem jest zmniejszenie ilości towaru w paczkach, które zwyczajowo zawierają większe jego ilości, dodawanie do opakowania nadmiernej ilości papieru lub klajstru dla sztucznego podniesienia wagi paczki, ujmowanie przyjętej zwyczajowo miary np. bandaży i tp.

Naskutek skarg sfer zainteresowanych, samorząd gospodarczy przeprowadził odpowiednie badania, w których wyniku rozważana była możliwość wystąpienia o wprowadzenie prawnej reglamentacji tej dziedziny handlu.

Izba Katowicka, jako referująca to zagadnienie, postawiła wniosek, by zwrócić się do ministerstwa przemysłu i handlu o wydanie na podstawie ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji i na wzór obowiązujących już rozporządzeń o oznaczeniu miar nici oraz przędzy wełnianej, półwełnianej i bawełnianej — rozporządzenia Rady Ministrów, określającego normy, obowiązujące w handlu co do gatunków, wagi i sposobu opakowania waty, ligniny, bandaży, opasek muślinowych oraz miary wężów do irygatorów.

Izba Warszawska wypowiadając się przychylnie co do celowości normalizacji bandaży i waty — podniosła zastrzeżenie co do obejmowania temi przepisami gum do irygatorów, których normalizacja, zdaniem Izby, nie jest konieczna.

W wyniku obrad międzyizbowej komisji administracyjno - prawnej większość izb, podzielając wniosek Izby Katowickiej co do zasadniczej potrzeby i celowości załatwienia tej sprawy, wypowiedziała się za poddaniem przepisom normalizacyjnym tylko waty i ligniny, z pominięciem innych środków opatrunkowych. Zdaniem Izb, ustalanie norm dla opasek i bandaży napotkałoby na znaczne trudności techniczne, co zaś się tyczy węży do irygatorów, to określenie wymiaru ich nie jest konieczne z uwagi na to, iż sprzedawane są one zwykle bez opakowania i kupujący ma możność sprawdzić przy kupnie długość i rozmiar nabywanego gumowego węża.

Ostatnie godziny procesu

Dziś przemawiają ostatni obrońcy w procesie o zajścia krakowskie

Kraków, 9 lipca

Wczorajszą rozprawę o zajścia krakowskie wypełniły wywody obrońców. Dziewięciu obrońców przemawiało aż do godzin popołudniowych, a reszta zabierze głos w dniu dzisiejszym. Jako ostatni przemawiać będzie mec. Szumański z Warszawy. Przemówienie jego oczekiwane jest z olbrzymiem zainteresowaniem i nastąpi prawdopodobnie dziś około godziny 1-szej w południe.

Z długiej kolejki mowców, którzy przemawiali na wczorajszej rozprawie pierwszy zabrał głos adw. dr. Feiner.

„Odrzywol, Przytyk, Mińsk i Myślenice"

Obrońca omawia na wstępie odpowiedzialność wojewody Świtalskiego.

Po wypadkach krakowskich — mówi obrońca — nastąpiły wypadki we Lwowie, Chrzanowie, Częstochowie, Poznaniu, Toruniu, Chełmie, Gdyni, Inowrocławiu, a ostatnio w środkowej i wschodniej Małopolsce.

To jeden szlak, którym kroczy życie Polski w ostatnich miesiącach. Bo jest i drudi szlak, druga droga, którą kroczy życie Polski w ostatnim odcinku czasu. To Odrzywol, Przytyk, Mińsk Mazowiecki i Myślenice.

Te dwa szlaki reprezentują i symbolizują dwa wielkie prądy dziejowe, które staczają zawzięty bój, to socjalizm i faszyzm. Oba te prądy nurtują Polskę i cały świat albowiem Polska nie jest wyspą, ale ogniwem w łańcuchu państw i narodów całego świata.

Pod koniec przemówienia obrońca nawiązuje do przemówienia prokuratora w sprawie rzekomego okrzyku „Precz z Polską", oraz w sprawie „obcych żywiołów".

Mimo, że wniosek obrony o przesłuchanie 73 świadków w sprawie, iż okrzyk taki nie padł, nie został uwzględniony, prokurator w swym końcowym przemówieniu w całej rozciągłości go podtrzymuje, chociaż tego rodzaju stanowisko grozi niebezpieczeństwem nadwyrężenia stosunków między obywatelami Krakowa względnie kraju. Ale na chwałę pięknej wolnościowej tradycji Krakowa, Kraków jest pod tym względem immunizowany.

„Nie na tej sali należy szukać winnych"

Zatargów między pracą a kapitałem — wywodzi dr. Pleszowski — nie można rozwiązywać kulami karabinowemi - oto synteza do jakiej doszliśmy po wypadkach z dnia 23 marca 1936 r., które rozegrały się na ulicach Krakowa.

Dotychczas zatargi między pracodawcami a robotnikami załatwiane były za pośrednictwem inspektorów pracy, którzy w drodze konferencji porozumiewawczej z obu stronami załatwiali zatargi w sposób ugodowy.

Nie na tej sali przeto należy szukać winnych, bo wiadomo kto jest winien. Gdyby słuszną była teza oskarżenia, to na ławie oskarżonych należało posadzić owe tysięczne tłumy, które w dniu 23 marca 1936 r. na ul. Warszawskiej, pod Barbakanem myślały i czuły to samo co oskarżeni.

Następnie obrońca, omawiając kwestję odpowiedzialności oskarżonych z punktu widzenia kodeksu karnego dochodzi do przekonania, że w czynie ich brak umyślności działania i świadomości, gdyż byli cząstką wielotysięcz. tłumu, który jest nieodpowiedzialny. Każda zbrodnia dokonana przez tłum jest wynikiem po największej części jakiejś potężnej sugestji, a jednostki wykonywujące ją działają z tem przeświadczeniem, że wykonują swój święty obowiązek.

„Nie możemy nikomu przyznać prawa traktowania nas jak obcych!"

Dłuższe przemówienie wygłosił obrońca osk. Bernfelda, adw. dr. Rosenfeld. Mowca z dużą dozą wnikliwości przedstawił ideologiczne podstawy organizacji „Akiba" rozprawiając się równocześnie z licznymi momentami antyżydowskiemi, tak często występującemi w tym przewodzie sądowym.

Na wstępie przemówienia obrońca dr. Rosenfeld wykazuje licznymi dowodami alibi osk. Bernfelda, poczem przechodzi do jego ideologji.

Po myśli art. 54. K.P.K. winien sąd zbadać pobudki działania występnego, zbadać stopień rozwoju umysłowego oskarżonego, jego dotychczasowe życie. Jedyną podstawą do oceny tych okoliczności może być zapoznanie się choćby z grubsza ideologją związku A. H. H. „Akiba" z którą oskarżony od najmłodszych lat, całą duszą jest związany.

Oto co pisze o związku tym organ harcerstwa polskiego „W kręgu Wodzów":

„**DIWREI AKIBA**". Pod powyższym tytułem ukazało się w Krakowie pismo gdudu pierwszego ruchu Agudat. Hanoar Haiwri „Akiba" nakładem związku „skautowej młodzieży w Krakowie. Pismo powyższe jest organem jednej z organizacyj młodzieży żydowskiej wzorowanej na skautingu, a opartej ideowo o ideę sjonistyczną. „Gdud pierwszy" oznacza tu chłopców najstarszych, dalsze gdudy odpowiadają młodzieży boy - scoutowej i zuchom.

Pismo, wychodzące po polsku, zawiera szereg ciekawych artykułów, które dają ciekawy obraz życia młodzieży sjonistycznej. Szereg artykułów poświęcony jest zagadnieniom „Erecu" tj. Palestyny problemowi arabskiemu tamże, oraz sytuacji Żydów w golusie, (diasporze — wszystkie Kraje Ziemi, oprócz „Erec"). Sporo miejsca poświęca się także propagandzie hebraizmu, jednej z głównych linij ideowych sjonizmu, oraz „hachszarze" tj. przygotowaniu chaluców do wyjazdu do Palestyny. Drugi dział praktyczny, to zagadnienia organizacyjne i metodyczne, wreszcie dopełniają całości reportaże z kolonij i zlotów.

Rolę owych kolonij wypełniały pogadanki judaistyczne hebraistyczne, historja sjonizmu i życie religijne. Zakończenie Kolonji, to obchód rocznicy Teodora Herzla, twórcy sjonizmu.

Z zagadnień metodycznych poświęcono dwa artykuły sprawnościom. W pierwszym, bardziej ogólnym, przedstawia autor ogólne zasady stosowania sprawności, oparte na wzorach polskich. Przy sposobności tej precyzuje cel wychowawczy „Akiby":

„Pragniemy wychować typ człowieka sjonisty, którego sjonizm jest głęboko wszczepiony w glebę żydostwa.

Żądamy znajomości T'nachu (biblji) żądamy, aby dokładnie był obznajomiony z Palestyną, chcemy, aby odznaczał się człowieczeństwem, mógł być pomocnym bliźnim swoim, aby wreszcie był zaradnym człowiekiem, który potrafi jąć się pracy".

Sprawności dzieli autor wedle tej zasady na **judaistyczne, skautowe i zawodowe.**

Oto życzenia senatora *Dra M. Schorra:*

„Witam serdecznie pojawienie się setnego jubileuszowego numeru organu młodzieży sjonistycznej „Akiba". Podkład ideowy Waszego organu jest godny wielkiego imienia, które wypisaliście jako hasło na Waszym sztandarze. Zapał szczery dla ideałów naszego odrodzenia w przyszłości, na ziemi Ojców, wiąże się w waszej ideologji harmonijnie z czcią i pietyzmem dla dziedzictwa przeszłości, dla tych drogocennych dóbr duchowych i moralnych, które minione pokolenia nam przekazały, jako skarb narodowy, a które wiążą nas z nimi węzłem organicznej ciągłości historycznej tradycji. Życzę Wam, aby „Diwrej Akiba" dotarły do najdalszych kręgów młodzieży żydowskiej w Polsce, oświecały jej ducha i wsiąkły w jej serca. Tylko młodzież, która cudowną harmonję między tradycją religijną w życie wcieloną, a odradzającą się kulturą narodową, uczyni podstawę swojego twórczego współdziałania w procesie naszego ogólnego renesansu, stanowić będzie zdrowy fundament dla odbudowy gmachu naszego życia narodowego w Erec Izrael. Życzę Wam, abyście dożyli wzniesienia kopuły tego gmachu.

A oto stosunek do socjalizmu:

„Nie możemy się czuć członkami międzynarodowego ruchu socjalistycznego, albowiem nie wierzymy, że zwycięstwo sacjalizmu rozwiąże tę piekącą bolączkę, która się nazywa „kwestią żydowską". Zwyciężający sacjalizm pozostawi naszą krzywdę tak samo otwartą i nierozwiązaną, jak ona istnieje i w innych ustrojach. W oczach mas robotniczych, żydostwo, stanowiące w swej większości element bandlarzy, kramarzy i pośredników, stanowi burżuazję i nic nam nie pomoże fakt że wypierani z pozycyj gospodarczych, żyjemy w rozpaczliwej nędzy.

Znając bieg historji żydowskiej, szukamy wyłącznie drogi życia dla nas, przez odbudowę własnej Ojczyzny kolektywnym wysiłkiem całego Narodu.

Istnieje też inny, niemniej zasadniczy problem. Wszyscy prawie teoretycy socjalistyczni odmawiają Narodowi Żydowskiemu prawa do istnienia, w formie samodzielnego organizmu społecznego. Rosja neguje Żydowską Siedzibę Narodową w Palestynie. Warstwy tych Żydów, którzy się nie chcą asymilować w Rosji Sowieckiej, ci którzy chcą utrzymywać narodową tradycję, narażeni są na prześladowcze kompanje, tropi się wszystkich, którzy nie chcą zerwać ze zwyczajami, i obyczajami narodowemi. Pielęgnowanie poczucia łączności z międzynarodowym ruchem socjalist. jest kroczeniem w obozie, który nie walczy o naszą sprawę, który wskazuje odmienną drogę rozwiązania kwestji żydowskiej, aniżeli sjonizm, jest podważeniem więzi narodowej, co w wielu wypadkach doprowadza do dezercji z szeregów najbardziej uciskanego narodu świata.

A w Palestynie kolektywny wysiłek całego Narodu jest warunkiem realizacji sjonizmu. Jeżeli chcemy zbudować naszą Ojczyznę, to konieczna nam jest atmosfera solidarności narodowej i gotowości do wzajemnych ustępstw. Do rezultatów naszej pracy w Palestynie nie doszliśmy przez walkę klasową, ale przez świadomość spólnoty losów całego narodu."

Teraz zaś nasz stosunek do Z. S. R. R.:

„Kulturalny pogrom rozszalał się na dobre. Dalej trwa prześladowanie języka hebrajskiego, jednego z pośród 200 języków w Z. S. R. R. Jest to sowiecka forma antysemityzmu. Hitleryzm widzi całe zło w krwi żydowskiej. Dla rządu sowieckiego jest zbrodnią: język hebrajski.

W ostatnim czasie przybrały prześladowania języka hebrajskiego zastraszające rozmiary. W roku 1935 uwięziono pisarzy hebrajskich, których jedyną zbrodnią była twórczość w języku hebrajskim. Studenci, którzy studjowali orjentalistykę, zostali uwięzieni, gdyż czytali literaturę hebrajską. Pięć lat ciężkich robót za czytanie wierszy hebrajskich, to jest punkt kulminacyjny „jewsekizmu" w Z. S. R. R."

Jeśli ze społeczeństwa żydowskiego wyszli Radkowie i Uszlichtowie to zerwali oni wszelkie więzy, łączące ich z narodem żydowskim, podobnie jak Dzierżyńscy i Marchlewscy zerwali więzy, łączące ich z narodem polskim.

Podobnie jak społeczeństwo polskie jako całość nie może ponosić odpowiedzialności Dzierżyńskich i Marchlewskich, tak nie odpowiada społeczeństwo żydowskie za swoich Radków i Unszlichtów.

Inny wyjątek z pism ideologicznych „Akiby" zatytułowany „Podwójna gra Kominternu".

Głośne w całym świecie żydowskim stały się odezwy komunistyczne w Palestynie, nawołujące klerykalne i szowinistyczne koła arabskie do wrogich wystąpień przeciw Żydom. W związku z rozruchami w Syrji wydała znowu Palestyńska Komun. Partja odezwę, wzywającą wszystkich Arabów do wystąpienia przeciw Żydom i imperjalistom".

A jaki jest stosunek do Państwa i Społeczeństwa polskiego? Tu ograniczę się do jednego przykładu: Uczczeniu świetlanej pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego poświęciła „Diwrej Akiba" cały specjalny numer, zaopatrzony wstępem wiceprezesa Organizacji, a zapełniony wyjątkami z pism i przemówień Marszałka.

Gdzież u człowieka, wychowanego na takiej ideologji kształtującego swój umysł w takiem środowisku, można znaleźć pobudki do czynu o popełnienie którego jest oskarżony Bernfeld?

W świetle przedstawionego stanu sprawy, wynika zupełna niewinność oskarżonego Bernfelda, który padł ofiarą sugestji, tej sugestji, która tak fatalnie zaciążyła nad tragedją, której pierwszy akt rozegrał się w dniu 23 marca, a ostatni akt dobiega obecnie końca.

W trakcie przewodu sądowego jeden z świadków, wywiadowca policyjny, zeznał, że o charakterze i przyczynach zajść z 23 marca *dowiedział się z artykułów zamieszczonych w „Tempie Dnia". Jak pismo to sugerowało opinję publiczną w tym kierunku, aż nadto dobrze jest znane. Smutne jest tylko, że tej sugestji uległy or*

gana policji państwowej i pod wpływem tej sugestji prowadziły aresztowania i dochodzenia. Wytworzyła się sugestja, że zajścia z 21 i 23 marca zawinili Żydzi, którzy zdaniem niektórych świadków, strajki i demonstracje organizowali, pochodowi przewodniczyli a w chwili niebezpieczeństwa cofali się na tyły, wstrzymując tłum przed odwrotem i wzywając go do zaatakowania policji.

Ale ból ścisnął serca nasze, i uczucie niewymownej krzywdy moralnej dotknęło nas, gdyśmy słyszeli, z ust pana prokuratora, który w myśl art. 54. kpk. w zakresie ścigania przestępstw jest przedstawicielem władzy państwowej, — że i on tę tezę częściowo popiera.

W imię prawdy należy stwierdzić, że pan prokurator nie mówił wyraźnie o Żydach. lecz użył wyrażenia „*obce żywioły*, zachęcające do ataków na policję i wstrzymujące polskich robotników od odwrotu, o obcych żywiołach z pośród których padł okrzyk „Precz z Polską“! Dla każdego jednak, kto słuchał zeznań wywiadowców, było jasnem, kogo Pan prokurator *miał na myśli, skoro świadkowie prawie dosłownie tak samo wyrażali się, mówiąc o Żydach*

Wysoki Trybunale!

Rząd dusz w społeczeństwie żydowskiem dzierży bezsprzecznie Organizacja Sjonistyczna, której celem zasadniczym jest stworzenie dla Żydów Siedziby narodowej w Palestynie i uzyskanie pełnego obywatelskiego i narodowego równouprawnienia Żydów w krajach rozproszenia.

Odpowiednikiem tych dążeń musi być jednak i jest bezsprzecznie powinność spełniania wszystkich obowiązków obywatelskich, wśród których góruje obowiązek poszanowania wobec praw państwa. Na całej przestrzeni dziejów Niepodległej Rzeczypospolitej, nikt nie może przytoczyć ani jednego przykładu, *by nietylko Organizacja Sjonistyczna ale jakiekolwiek stronnictwo żydowskie działało na szkodę Państwa Polskiego, by nastawało na jego całość terytorjalną lub bezpieczeństwo publiczne i porządek prawny. Niema bowiem żadnej sprzeczności między interesami ludności żydowskiej a interesami mocarstwowego stanowiska Polski. Przeciwnie. w najlepiej zrozumianym interesie tej ludności leży wielka i potężna Polska.*

Posłowie nasi w ciałach ustawodawczych, a nasi ojcowie i bracia w okopach, dopomagali przy budowie zrębów państwowości Polskiej. Dlatego też, jak słusznie zauważył pan prokurator, rozpaczliwie bronimy się przeciwko zarzutowi, jakoby z naszych szeregów mógł paść ohydny okrzyk „Precz z Polską!“ *Niemasz stronnictwa żydowskiego, któreby takie hasło głosiło* Istnieje ono może wśród tych, którzy za czasów Bismarka lansowali hasło „ausrotten“, bezpośrednio po wojnie mówili o „saisonstaat“, a obecnie znowu odczuwają swój „Drang nach Osten“ i ostrzą swój apetyt na Górny Śląsk, Pomorze i Gdańsk. *To są elementy obce! My do tej obcości się nie poczuwamy, bo zamieszkując od setek lat ziemie polskie i pracując wespół z resztą ludności dla dobra Polski, skazani wyrokiem historji, czy chcemy czy nie, na dalszy pobyt w tym kraju, nie możemy nikomu przyznać prawa traktowania nas jak obcych, jak cyganów, którzy dzisiaj są tu, a jutro przenoszą się gdzieindziej.*

Śmiem na końcu wyrazić życzenie, które zdaje się leży w najżywotniejszym interesie całego państwa, byśmy mogli kiedyś powiedzieć o sobie, że żyjemy nie obok siebie, lecz ze sobą. A wówczas napewno nie będzie miejsca na takie incydenty, których w trakcie niniejszego procesu niestety byliśmy świadkami.

„Jak w średniowieczu“

Po przemówieniu obr. dr. Brodkiewicza, zabrał głos adw. dr. Glassner. Obrońca podnosi, że wiadomość o wypadkach, spowodu nieobecności w Krakowie, otrzymał z artykułu „Tempa Dnia“, który podawał przyczyny wypadków, przerzucając winę na elementy żydowsko - lewicowe. Przypomina to książkę Dr. Putka p. n. „Mroki średniowiecza“, a w szczególności ustęp o czarach i czarownicach, które podejrzywano o spowodowanie klęsk żywiołowych bo one kumały się z djablami. W ten sposób uproszczony wynajdowano przyczyny katastrof. Bogu ducha winne kobiety skazywano na śmierć i sądzono, że w ten sposób przyczyny klęsk usunięto. Wystarczyło zeznanie 3-ch świadków, którzy przysięgali i brali na własne sumienie, że widzieli jak taka kobieta urządzała sabat z djablem, to było dowodem winy i kary śmierci. W podobnie uproszczony sposób rozwiązuje się wypadki krakowskie.

Jest rzeczą psychologicznie zupełnie wytłumaczoną, że ludzie pracujący w pewnym kierunku, stają się jednostronnymi i wszystko pod wpływem tej jednostronnej psychiki oceniają. Wywiadowcy pracujący w brygadzie śledczej i politycznej nastawieni i wyszkoleni są w tropieniu komunizmu i komunistów. Stają się psychicznie jednostronnymi i wszystko na komunizm i komunistów nastawiają.

Skolei obrońca dr. Izraeli omówił sprawę powierzonych jego pieczy prawnej oskarżonych.

Z okazji zaręczyn naszej zasłużonej tow. REGINY LAUFERÓWNY z Mielca z panem N. OBSFELDEM z Tarnowa zasyła najserdeczniejsze gratulacje מזל טוב

Org. Tora Weawoda w Mielcu.

שיזכו לבנות את ביתם על הרי ציון וירושלים
בשירות הפועל המזרחי.

„Dla rozmaitych hien dziennikarskich nie istniały szranki uczciwości“

Pełne myśli politycznej było przemówienie obr. dr. Frühlinga, który poruszył najbardziej aktualne problemy, mówiąc m. in.

Są oskarżeni! Ale winnych szukać należy gdzieindziej! Posadzono na ławie oskarżonych szereg osób, nie mających z sobą nic wspólnego, a tą nową metodę oskarżenia nazwał pan prokurator „oskarżeniem o szereg indywidualnych czynów na wspólnem podłożu“.

Postawił mnie w ten sposób pan prokurator przed dylematem — czy zacząć od tego wspólnego podłoża i skarżyć się, że skąpano czerwone mury Województwa lekkomyślnie we krwi, a sprawców przemieniono w oskarżycieli — czy też zacząć moją obronę od indywidualnych czynów i skarżyć się, że nie poprzestano na tej zbiorowej tragedji, ale złowiono niewinnego człowieka, skatowano go, pozbawiono wolności i posadzono na ławie oskarżonych, a wraz z nim, w toku procesu i na jego tle, oskarżono Żydów jako takich. I kiedy nad tem się zastanawiam ciśnie mi się na usta jedno pytanie:

Czy w tych warunkach bronić mam — czy też oskarżać powinienem?

Wiara w sprawiedliwość nakazuje oskarżać — doświadczenie życiowe każe bronić, — bronić więc będę, a obroną mą zacznę od ustalenia typu, do którego należy sprawa, której zaszczyt mam bronić.

Pan Prokurator nazwał ten proces zwykłym i zastrzegł się, że nie jest politycznym, ale kto zna treść jego, kto nadewszystko wyczuł jego tendencje i widzi, że oskarża w nim Prokurator dla spraw politycznych, ten dojdzie do przekonania, że proces ten nie jest ani zwykły, ani polityczny — lecz niezwykle polityczny.

I musi być tak, kiedy z dwuch istniejących możliwości wybrano trzecią.

Nie pociągnięto do odpowiedzialności p. Świtalskiego, ani nie oskarżono P. P. S, która podkreślała na każdym kroku, że chce wziąć odpowiedzialność za swoją działalność w dniach 21 i 23 marca, oskarżono natomiast — Meilecha Mandelbauma. Tendencja procesu więc nie jest zwykła — choć sprawa nie jest polityczna.

Rozróżniłem sprawę i proces, bo tutaj obok procesu o tych tendencjach toczy się niczem z nim właściwie nie związana sprawa osk. Mandelbauma, który ani z zarzuconym mu czynem, ani z polityką niema nic wspólnego.

Na polityczny charakter sprawy składa się jej treść, osoba sprawcy i jego obrona Omówiwszy skolei szczegółowo sprawę swego klienta obrońca wywodzi: Analiza wykazała z 100% pewnością, że oskarżony jest niewinny. Zapytam więc znów, tak jak spytałem oskarżonego — z jakiego powodu siedzi Mandelbaum na ławie oskarżonych — odpowiedział na to pytanie, że siedzi za swoją żydowską gębe.

I to nie jest żart, panowie sędziowie — to jest tragiczna prawda! — A jeśli obywatel w praworządnem państwie może przypuszczać, że pozbawiono go wolności, skatowano i posadzono na ławie oskarżonych za taki czy inny wygląd, za taka czy inną przynależność, czy narodowościową, czy religijną, to jest to rzecz tak niepokojąca, że nie wolno mi jako obrońcy przejść nad nią do porządku dziennego.

Trybuna sądowa ma to do siebie, że pozwala ujmować zagadnienia stawiane przez życie w oderwaniu od ich charakteru aktualnego, nie pod kątem nastrojów doraźnych i namiętności przejściowych, a pod kątem nieprzemijających prawd, które winny kierować życiem publicznem.

Wiem, że Wasz wyrok, Panowie Sędziowie zawierać będzie wskazania zasadnicze, mogące stać się czynnikiem wychowawczym dla społeczeństwa i dlatego skarżę się przed Wami Panowie Sędziowie na to, że tutaj posadzono niewinnego człowieka za jego żydowską gębę, *że posadzono jego i szereg innych pod wpływem nagonki brukowego pisma.*

Skarżę się, że ten obrót sprawy, a w szczególności przesączanie tej tendencji do opinji publicznej jest dziełem ludzi, którzy mając instrument zdolny do grania na namiętnościach ludzkich, do wpływania na tłum, do kierowania masą, do podburzania jej i podjudzania, uczynili zeń użytek, *że dla tych rozmaitych hien dziennikarskich w najcięższych godzinach społeczeństwa nie istniały i nie istnieją szranki uczciwości, ani przyzwoitości, że nie istnieją żadne względy ludzkie, byle interes szedł, byle nakład zwiększyć.*

Panowie Sędziowie! Na tej sali przysięga się wobec Boga i ludzi, że mówić się będzie prawdę i nic innego jak tylko prawdę. To też nam nie wolno tutaj bać się tej prawdy, na którą innych zaprzysięgamy, a prawdą jest, że dzień 23 marca zawiniła administracja państwowa.

Panowie Sędziowie! Bronić mam a nie oskarżać, ale jednak muszę zapytać, dlaczego tu gdzie potężna partja polityczna chce wziąć odpowiedzialność na siebie i wykazać winę administracji, kiedy pan prokurator rozpoczyna uzasadnienie aktu oskarżenia od udziału P.P.S.-u w rozruchach, nie powołuje się na ławę oskarżonych przywódców, tylko sadza się Icków Podwójnych, czy innych Meilochów Mandelbaumów? Czy przez to zbrodnia popełniona przez innych zamienia w szlachetny uczynek — czy przez to gniew ludu zamieni się w radość ludu?

Czy to jest cel tej roboty?

Polityka nie jest szkołą moralności, więc niech swoją zatrutą bronią zwalcza kogo chce, ale wara polityce od progów sali sądowej!

Dzień 23 marca 1936 wykazał potęgę partji socjalistycznej. *Pismo, które reprezentowało już wszystkie kierunki polityczne, za wyjątkiem sjonistycznego, bo ten nie był przy władzy — pismo wierne swej maksymie podjudzania wszystkich przeciw wszystkim, żeby móc ewentualnie powiedzieć — „już wtedy myśmy twierdzili, że wszystkiemu winni Żydzi“, wpadło na pomysł zrobienia z tej sprawy sprawy żydowskiej i pomysł ten został zaakceptowany. W ten sposób można było przeciwko wzrastającemu socjalizmowi zmobilizować antysemityzm jako socjalizm głupców.*

Wykazałem przedtem, że oskarżony nie miał motywu dla wzięcia udziału w demonstracjach, wykażę teraz, że mógł istnieć motyw dla oskarżenia Mandelbauma mimo jego niewinności.

Długotrwały kryzys wywołał u ogromnej większości społeczeństwa poczucie krzywdy społecznej.

Jest niesporne, że z nastroju krzywdy społecznej czerpie swe soki socjalizm we wszelkiej formie, a także i antysemityzm. Z entuzjazmem podjęto więc inicjatywę, aby wytwarzający się już wytworzony konflikt społeczny przenieść na płaszczyznę konfliktu narodowego i zastąpić walkę klasową przez walkę z Żydami.

Sposób ten, wypróbowany przez inne państwa, już z początkiem XX-go wieku pogromami w Rosji, świeżo powtórzony przez hitlerję, ma to do siebie, co wszystkie działalności na świecie, że kiedy dwuch czyni to samo, to to nie jest to samo.

Jeśli idzie o kwestję tę u nas, to zacząć muszę od słów premiera.

Pan Premjer Składkowski oświadczył w swem ekspose: dajcie ludziom jeść i pracę, a nie będzie komunistów. Uważam, że święte są te jego słowa, ale równocześnie wspominając o Żydach i odgradzając się od tych, którzy chcą ten problem pałką rozwiązać powiedział „walka ekonomiczna, owszem“. A więc tylko odebrać Żydom chleb i pracę, ale nie bić ich — pytam czy to jakieś tragiczne nieporozumienie?

(Dokończenie procesu na str. 12-tej)

Ostatnie godziny procesu

(Dokończenie procesu ze str. 11-tej).

Czyż może Żydzi nie są ludźmi i niepotrzebny im chleb, czy praca, czy może nie docenia się, że wtrącenie w otchłań rozpaczy 3 i pół miljonów obywateli to skomunizowanie co 10-tego obywatela w państwie, bo nie łudzimy się, Panowie Sędziowie, niema bohaterów i tam gdzie już niema nic do stracenia, tam każda idea radykalna „chwyta". A może był to niefortunny gest koncesji w stronę nacjonalistów, niepomny, że nacjonalizm w Polsce, to perspektywa nieustannej walki z 10 miljonami mniejszości narodowych, że to obraz jakiejś koszmarnej wojny wewnętrznej, niszczącej wszystkich i wszystko!

Panowie Sędziowie! Niestety takie słowo „owszem", może w innej intencji powiedziane doprowadza do tego, że taką antyżydowską politykę robi później każdy urzędniczyna czy wywiadowca, lub inny pan na własną rękę, bo kurs jest taki i na tem można zrobić karjerę... *To może był powód, dla którego aresztowano Mandelbauma w myśl jego twierdzeń — za jego żydowską gębę.*

W tych warunkach wasza niezawisłość, Panowie Sędziowie, jest ostatnią ostoją wiary i sprawiedliwości.

Dlatego wydanie wyroku w tej sprawie jest wielkiem i wspaniałem zadaniem, które wiem, że rozstrzygnięcie, nie bacząc na osobiste sympatje czy antypatje, że rozstrzygniecie je tak, jak Wam nakazuje wasze indywidualne sumienie, które tam za Waszym stołem sędziowskim staje się sumieniem państwa całego.

Dlatego wierzę, że Wasz wyrok Panowie Sędziowie rozświetli jak meteor — ogarniające nas mroki średniowiecznej niekultury, wierzę, że wydając wyrok w imieniu Rzeczypospolitej po raz tysięczny stwierdzicie, że Najjaśniejsza Rzeczpospolita była i będzie krajem wolności dla wszystkich jej obywateli!

Po przemówieniach obrońców dr. Z. Grossa i dr. Brünnera rozprawę odroczono o godz. 3.30 pop. do dnia dzisiejszego.

P. P. S. pójdzie do wyborów samodzielnie

Łódź, 8. 7. G. Onegdaj odbyło się posiedzenie Okręgowego Komitetu PPS. na którem uchwalono przeprowadzenie wyborów do Rady Miejskiej w Łodzi łącznie z związkami zawodowemi. Motywują to tem, że PPS. chce poznać jak daleko sięgają wpływy PPS. w miastach.

Temsamem PPS. zmusza Bund, który poprzednio szedł do wyborów razem z PPS. do samodzielnego wystawienia listy wyborczej.

Robotnicy przytrzymali siłą fabrykanta

Łódź, 8. 7. G. W ubiegłym tygodniu we fabryce Cederbauma przy ul. Suwalskiej 25 podczas okupacyjnego strajku robotników, przytrzymano siłą w kantorze właściciela fabryki, który dopiero po dwóch dniach wyskoczył oknem na ulicę. W związku z tem związek producentów przemysłu włókienniczego interwenjował w urzędzie wojewódzkim domagając się, aby w przyszłości podobne wypadki nie były tolerowane.

Strajk tramwajarzy?

Łódź, 8. 7. G. Dyrekcja tramwajów dojazdowych odrzuciła wszelkie żądania pracowników. We czwartek odbędą się dwa wiece tramwajarzy, na których zapadnie ewentualna decyzja co do strajku.

Samobójstwo fabrykanta łódzkiego

Łódź, 8. 7. G. Przy ul. Magistrackiej 15 popełnił samobójstwo Marek Salomonowicz właściciel fabryki i składu mebli. Denat strzelił sobie rewolwerem w skroń. Przyczyną samobójstwa niesnaski rodzinne.

Pożar w Działoszynie

Łódź, 8. 7. G. Miasteczko Działoszyn w województwie łódzkim uległo dziś rano pożarowi. Spłonęło ponad 40 domów. Dzięki temu, że wiatr wiał w przeciwną stronę nie doszło do większej katastrofy. Do Działoszyna wyjechał reprezentant województwa, zabierając 700 zł. na doraźną pomoc.

—oOo—

NAPADY TRWAJĄ

Jerozolima. 8. 7. (ŻAT) W nocy z wtorku na środę teroryści arabscy ostrzeliwali przedmieścia Jerozolimy Talpijot, Mekor Chaim i Jegeinow. Wojsko i policja pomocnicza odpowiedziała na strzały i przepędziła napastników. Jak donoszą ofiar nie było.

We wtorek, o godzinie 6 wieczorem, po zakończeniu przez robotników żydowskich pracy na plantacjach, teroryści arabscy zaatakowali ich w Ejn Charod. Napastników odparto.

W nocy wybuchła ostra około dwie godziny trwająca strzelanina w Górach Gilboa. — Zaalarmowano wojsko z oddziałem karabinów maszynowych. Strat nie było.

Jerozolima. 8. 7. (ŻAT) Karawana złożona z 32 autobusów żydowskich, konwojowana przez oddział wojskowy oraz dwa samoloty, była dziś ostrzeliwana przez arabskich terorystów w pobliżu Nur El Szamsz. Samoloty natychmiast sygnalizowały o pomoc, poczem przybył oddział tanków, który ścigał terorystów. Ujęto trzech Arabów. Pościg trwa. Ofiar nie notowano.

Posterunek policyjny był dziś we środę ostrzeliwany przez Arabów w okolicy Betleem, policja odpowiedziała ogniem. Nikt nie został ranny. Na szosie w pobliżu Nablus przecięto druty telefoniczne.

Patrol wojskowy ostrzeliwany był przez terorystów w pobliżu Migdel Cedek. Jeden żołnierz angielski z oddziału strzelców szkockich został lekko ranny. Napastnicy zostali przepędzeni. Konwój wojskowy, który towarzyszył autobusowi żydowskiemu w drodze z Tul Karem na południe, zaatakowany został przez terorystów w pobliżu wsi Anata. Konwój odpowiedział ogniem, napastnicy zbiegli. Patrol policyjny zaatakowany został w pobliżu wsi Kfar Kari.

Policja przeprowadziła dziś rewizje w szeregu mieszkaniach arabskich w Jaffie. W niektórych mieszkaniach znaleziono bomby. W tej samej wsi Arab zmierzył się sztyletem na policjanta.

* * *

Jerozolima. 8. 7. (ŻAT) W pobliżu jeziora Genezeret Arabowie zrabowali stado bydła, liczące 150 sztuk. Dochodzenie w toku.

* * *

Jerozolima. 8. 7. (ŻAT) Dziś odbył się pogrzeb Żyda sefardyjskiego Eljahu Saida, który zginął wczoraj od kuli arabskiej na pograniczu Tel Awiwu. Przemówienie wygłosił rabin Amiel.

Hojna ofiara

Jerozolima. 8. 7. (ŻAT) Główna dyrekcja Żyd. Funduszu Narodowego komunikuje, że anonimowy ofiarodawca przesłał 4000 funtów na fundusz naprawy szkód, wyrządzonych przez ostatnie rozruchy w Palestynie.

Burze i pożary

wyrządziły dotkliwe klęski w Kieleckiem

Kielce, 8. 7. We wsi Okół, pow. iłżeckiego, wskutek wadliwej budowy komina wybuchł pożar w zagrodzie Ignacego Mgłosika.

Spowodu sprzyjającego wiatru ogień przerzucił się na sąsiednie zabudowania i pomimo wytężonej akcji 5-ciu okolicznych straży pożarnych spłonęła wkrótce cała wieś. Ogółem pastwą płomieni padło 30 domów mieszkalnych i kilkadziesiąt stodół oraz wszystek inwentarz martwy i częściowo żywy. Spowodowane pożarem straty są bardzo duże, jednak do tej pory nie zdołano ich jeszcze ustalić.

Kilka osób biorących udział w akcji ratunkowej doznało poparzeń.

* * *

Kielce, 8. 7. Dziś wieczorem nad Kielcami i okolicą przeszła niezwykle ulewna burza z piorunami i huraganem. Woda deszczowa płynęła na szerokość całej jezdni, wdzierając się do piwnic i suteren w niżej położonych dzielnicach miasta.

Przepływająca przez Kielce rzeczka Silnica nie mogła pomieścić nadmiaru wód i wystąpiła z brzegów w okolicach Pakosza Dolnego, zalewając przybrzeżne łąki.

Wicher pozrywał wiele szyldów w mieście i powybijał szyby w niezaopatrzonych okmach. W okolicznych wsiach huragan uszkodził dachy domów mieszkalnych i stodół, wyrządzając znaczne szkody. Bliższych szczegółów narazie brak.

* * *

Kielce, 8. 7. W czasie onegdajszej burzy nad powiatem koneckim piorun uderzył w dom Błażeja Polchnera we wsi Paruchy, gm. Poważców, wzniecając pożar. Jednocześnie od uderzenia piorunem porażone zostały 2 córki Polchnera: 17-letnia Stefanja i 13-letnia Zofja, które przewieziono do szpitala powiatowego w Końskich.

* * *

Kielce, 8. 7. W Ostrowcu Kiel. 8-letnia Marysia Czajkowska po spożyciu większej ilości jagód doznała silnego zatrucia. Mimo zastosowanych natychmiast zabiegów lekarskich dziewczynka zmarła.

W czasie wydobywania szlaki zasypany został Antoni Kochański, doznając zmiażdżenia głowy. Kochański poniósł śmierć na miejscu.

Strajki w kopalniach śląskich

Katowice, 8. 7. (K). Strajk włoski na kopalni „Szyby Jankowice" trwa w dalszym ciągu. Dzisiaj musiano kilku strajkujących wywieźć na powierzchnię spowodu zasłabnięcia. Narazie niema jednak widoków szybkiego zlikwidowania tego strajku.

Dzisiaj wybuchł również drugi strajk na kopalni „Niemcy" w Świętochłowicach, należącej również do ks. Donnesmarcka. Zastrajkowało razem 1540 robotników. Przyczyną tego strajku jest zarządzenie turnusów tygodniowych dla 150 robotników.

Niedoszły pożar w kinie

Sosnowiec, 8. 7. (K) Wczoraj w czasie przedstawienia w kinie „Palace" w Sosnowcu jakiś osobnik porzucił na podlogę jakiś fosforowy preparat, który nadeptany nogą zapalił się. W kilku miejscach powstały ogniki, które szybko zlikwidowano. Sprawcę również przytrzymano. Podczas rewizji osobistej znaleziono przy nim rureczkę szklaną z tym preparatem.

Tragiczny zgon żołnierza

Katowice, 8. 7. Wczoraj wieczorem przy przystanku kolejki wąskotorowej obok szybu „Wojciecha" w Szopienicach w czasie jazdy wypadł z wagonu strzelec Kurt Kalinowski, przebywający u rodziców na urlopie. Kalinowski po przewiezieniu go do szpitala zmarł.

—oOo—

Bandytyzm grasuje w Abisynji

Rzym, 8. 7. PAT. Dnia 28 czerwca banda rozbójników, uchylająca się od kontroli miejscowych szefów, zaatakowała nieoczekiwanie misję, która po bohaterskiej obronie musiała ulec wobec przeważającej liczby napastników. Ojciec Borello, który sam tylko pozostał przy życiu, zawiadomił o wydarzeniu władze włoskie 5 bież. miesiąca. Samoloty włoskie udały się niezwłocznie, by zastosować masowe represje w stosunku do rozbójników i ich kryjówek.

Inspekcje, inspekcje...

Warszawa, 8. 7. PAT. W dn. 7 lipca o godz. 8 rano p. minister przemysłu i handlu A. Roman w towarzystwie dyrektora departamentu ogólnego p. Ryszarda Dittricha przybył do państwowego instytutu geologicznego przy ul. Rakowieckiej.

Pan minister zastał przy pracy tylko 2-ch urzędników kancelaryjnych, wobec czego w stosunku do nieobecnych pan minister postanowił wyciągnąć odpowiednie konsekwencje.

Wybory do kahału lwowskiego — 6 września

Lwów, 8. 7. (M) Na 6 września rozpisano wybory do kahału lwowskiego.

W związku z tem odbyło się wczoraj posiedzenie, na którem wybrano komisję wyborczą.

Jak się dowiadujemy, obecny prezydent kahału p. Chajes oświadczył, że nie ma zamiaru obecnie ubiegać się o prezesurę kahału.

Decyzję tą przyjęło społeczeństwo lwowskie z zadowoleniem, gdyż kahał lwowski urzęduje 4 lata ponad przepisaną kadencję.

Skradziony „Stradivarius„ Hubermana odnaleziony we Lwowie?

Lwów, 8. 7. (M) Przed pewnym czasem głośna była sprawa kradzieży słynnych skrzypiec „Stradivarius" na szkodę Bronisława Hubermana podczas koncertu jego w Nowym Jorku

Za znalezienie skrzypiec i wykrycie złodzieja wyznaczył Nowy Jork nagrodę w kwocie 2.500 dolarów.

Wczoraj funkcjonarjusze urzędu śledczego we Lwowie przeprowadzili rewizję u różnych paserów, a u jednego z nich znaleziono skrzypce „Stradivarius".

Urząd śledczy zwrócił się do fachowców dla ustalenia, czy skrzypce skradzione Hubermano wi wartości około 1 miljona zl. są tesame, któ re znaleziono we Lwowie.

—oOo—

Za wprowadzeniem kantonów w Palestynie

Londyn, 8. 7. ŻAT. W „Timesie" zamieścił list były podsekretarz stanu dla spraw Indyj i były przewodniczący instytutu imperjalnego, lord Ilvingtor, znany ze swoich sympatyj proarabskich. W liście tym lord Ilvington przypomina, że już przed 15 laty występował przeciwko poparciu Żydowskiej Siedziby Narodowej. Obecnie sądzi on, że przyczyna rozruchów powinna być rozpatrywana przez trybunał stanu, składający się z wybitnych osobistości. Najważniejszą rzeczą jest aby zalecenia tego trybunału były wprowadzane w życie, gdyż orzeczenia poprzednich komisji były przez rząd ignorowane.

Lord Ilvington jest zdania, że rozwiązanie problemu palestyńskiego należy szukać w systemie kantonalnym.

List ten kończy słowami: „Nie należy nigdy zapominać, że Wielka Brytanja jest największym mocarstwem mahometańskim na świecie, a rozwiązanie zagadnienia palestyńskiego nie musi wcale być połączone z nieprzyjaźnią w stosunku do Żydów".

30 miljonów funtów na zbrojenia

Londyn, 8. 7. PAT. Rząd zamierza opublikować w dniu jutrzejszym wniosek w sprawie kredytów dodatkowych na cele obrony narodowej, o które wystąpi w parlamencie. Wedle źródeł, zazwyczaj dobrze poinformowanych, kredyty dodatkowe wynosić mają 30 miljonów funtów, które mają wystarczyć na wykonanie programu rozbudowy sił zbrojnych, lądowych, morskich i powietrznych w ciągu najbliższych 6 miesięcy.

Eden na urlopie

Londyn. 8. 7. PAT. Minister Eden udał się na urlop do maj. v-min. Sassona. Zastępujący go lord Halifax odbył dziś rozmowę z premjerem Baldwinem, celem przestudjowania aktualnych zagadnień polityki międzynarodowej.

Całe społeczeństwo angielskie sprzyja sjonizmowi

Z obrad Organizacji Sjonistycznej w Ameryce

Nowy York. 8. 7. (ŻAT) Po trzechdniowych obradach zamknięto 39 Konferencję do roczną Amerykańskiej Organizacji Sjonistycznej. Prezydentem wybrany został **dr. Stephen Wise.**

Na konferencji powzięto rezolucję, wyrażającą votum zaufania dla Egzekutywy Sjonistycznej i zapewniającą poparcie moralne i materjalne dla jiszuwu palestyńskiego, w jak najszerszym zakresie. Rezolucja podkreśla pokojowy charakter dzieła odbudowy Żydowskiej Siedziby Narodowej, które w niczem nie narusza i nie godzi w prawa ludności arabskiej.

Na Konferencji przemawiał członek parlamentu angielskiego major Protow, który zapewnił, że całe **społeczeństwo angielskie sprzyja sjonizmowi.**

Jeszcze nigdy nie zaobserwowano takiej jednomyślności w parlamencie angielskim, jak podczas ostatniej debaty Izby Gmin. — Major Protow jest przekonany, że ekstremiści arabscy nie zyskują sobie popularności ani w Londynie ani w Palestynie.

Ciekawe interpelacje polityczne w parlamencie angielskim

Londyn. 8, 7. PAT. Dziś w Izbie Gmin zapytano premjera w jakich okolicznościach wchodzą w życie przepisy paktu śródziemnomorskiego o wzajemnej pomocy, zawartego przez W. Brytanję.

Premjer Baldwin odpowiedział: zarządzenia te zależą od okoliczności napaści, przeciw której mają być one zastosowane. Przepisy te mają charakter zapobiegawczy i rząd nie spodziewa się, aby zachodziła potrzeba ich stosowania.

Leach (Labour Party) przypomina, że oświadczenie min. Simona, o tem, że W. Brytanja nie była przygotowana do wysłania na Morze Śródziemne choćby jednego okrętu w obronie Abisynji stanowiło dla wszystkich niespodziankę.

Premjer Baldwin odparł, że był poinformowany zawczasu o tem oświadczeniu.

Jeden z konserwatystów zainterpelował spowodu przelotu sterowca „Hindenburg" na niewielkiej wysokości nad Leeds, stanowiącem ośrodek przemysłowy, a leżącem poza wytkniętą marszrutą sterowców niemieckich.

Podsekretarz stanu w ministerstwie lotnictwa Sassoon odpowiedział, że sprawa ta jest przedmiotem rozmów z rządem Rzeszy niemieckiej.

W Anglji rosną nieprzychylne dla Niemiec nastroje

Berlin. 8. 7. PAT. W prasie niemieckiej mnożą się głosy, wskazujące na rosnące, wręcz nieprzychylne dla Berlina nastroje londyńskie. Korespondenci donoszą o „potężnej kontrakcji", rozpoczętej w Anglji przeciwko zbyt proniemieckim nastrojom.

Przed paru dniami już doniósł „Berliner Tageblatt", że w W. Brytanji szerzy się propaganda za wystąpieniem Anglji przeciwko Niemcom, niezależnie od tego, w jakim zakątku Europy Rzesza byłaby wmieszana w wojnę. „Niedość, że Anglja pragnie walczyć w obronie swoich własnych interesów, jak n. p. nad Renem, bataljony angielskie muszą stanąć przeciw oddziałom niemieckim również wszędzie w Europie, gdzie walczyliby pewnego dnia żołnierze niemieccy. Tego rodzaju informacje, nadchodzące z Londynu do Berlina, wywołują wzrost pesymistycznych nastrojów. Nurtują one opinję niemiecką, a w przededniu rozmów lokarneńskich i wobec całokształtu trudnej sytuacji politycznej w jakiej znajduje się Rzesza, wysiłki dyplomacji niemieckiej idą w kierunku przekonania Londynu, że, krocząc „na pasku" Paryża, Londyn naraża się na wciągięcie go w za targi, leżące poza sferą bezpośrednich interesów brytyjskich. Wskazuje się przytem przedewszystkiem na francuskie sojusze wschodnie, wytykając bezpośrednio i bez ogródek pakt francusko-sowiecki.

Tej akcji dyplomatycznej sekunduje prasa niemiecka. Kompleks usłużnej uległości — oświadcza „Boersen Ztg." — prowadził zawsze Anglję do najgorszej sytuacji i zapędził ją do tej politycznej słabości i bezcelowości, która uwydatniła się w Canossie Edena w Genewie". Anglja musiała zawsze opłacać swoje rachunki gotówką lub też krwią swoich synów. Odpowiedzialność Anglji wobec pokoju europejskiego jest wielka i decydująca dla losów Europy. To też Niemcy ze swoją szczerą wolą pokoju(?) wyrażają głębokie nadzieje, że Londyn uświadomi sobie właściwą drogę, którą powinien kroczyć.

Winę katastrofy kolejowej pod Poznaniem ponosi maszynista, który zginął

Warszawa. 8. 7. PAT. W związku z wykolejeniem się pociągu pospiesznego w dniu 1 lipca br., na st. Gułtowy pod Poznaniem, ministerstwo komunikacji po przeprowadzeniu dochodzenia i szczegółowem zbadaniu miejsca katastrofy podaje do wiadomości, co następuje:

Winę wypadku ponosi maszynista Franciszek Morski, który przy wjeździe na tor boczny st. Gułtowy rozwinął niedozwoloną szybkość.

W następstwie wypadku maszynista Morski poniósł śmierć na miejscu, urzędnik pocztowy Górecki Wincenty zmarł wskutek odniesionych ran, ponadto doznało obrażeń 5-ciu praowników kolejowych, 2-ch pracowników z obsługi wagonu restauracyjnego oraz 5-ciu podróżnych.

—oOo—

Gorący dzień rządu francuskiego

Paryż. 8. 7. PAT. Przebieg wtorkowego posiedzenia senatu wywołał ogromne wrażenie w kołach politycznych. Poraz pierwszy rząd obecny poczuł się w Izbie wyższej zagrożony obaleniem przez niezwykle szeroki front, do którego obok stałej opozycji przyłączyła się najliczniejsza grupa senatu, tzw. lewica demokratyczna, odpowiadająca radykałom w Izbie. Niezapowiedziane wystąpienie w dyskusji przewodniczącego tej grupy, sędziwego senatora Bienvenue Martin, wytworzyło sytuację, w której minister spraw wewnętrznych Salengro sprawiał poprostu wrażenie, przyciśniętego do muru i składał deklarację pod groźbą ultimatum radykałów. Senator Bienvenue Martin zażądał bowiem wyraźnej odpowiedzi, czy okupacje fabryk będą w przyszłości tolerowane, oraz oświadczył, że od tej odpowiedzi grupa jego uzależnia swe głosowanie. Kiedy min. Salengro odpowiedział na to, że „rząd zamierza położyć kres wszelkim projektom wychodzącym z którejkolwiek strony, a zakłócającym porządek publiczny, wówczas sen. Bienvenue Martin, nie przyjął tej odpowiedzi i oświadczył z naciskiem: „Obecna poważna debata nie powinna kończyć się dwuznacznikami. Zapytuję pana ministra, czy rząd będzie, czy nie będzie tolerował nowych okupacyj fabryk i ferm".

Wówczas dopiero po chwili głębokiej ciszy, minister spraw wewnętrznych Salengro złożył swą deklarację, w której zapowiedział że rząd zastosuje wszystkie właściwe środki aby położyć kres okupacji biur, fabryk i ferm, gdyby miały się one zacząć nanowo. Oświadczenie to przyjęto oklaskami na wszystkich niemal ławach i dano w wyniku rządowi wszystkie niemal głosy przy powstrzymaniu się opozycji prawicowej od głosowania. Oświadczenie min. Salengro wywołało bardzo duże wrażenie w kołach parlamentarnych, tak, że bezpośrednio po posiedzeniu Izby minister udał się do prezydjum Rady ministrów i tam poinformował premjera o treści swej deklaracji.

Komunikat oficjalny, wydany potem — stwierdza, że premjer Blum przyjął to oświadczenie do wiadomości i zaakceptował je. Bezpośrednio po tej konferencji odbyła się druga narada, w której wziął już udział minister bez teki Faure w charakterze przedstawiciela partji socjalistycznej. Komunikat o tej drugiej konferencji stwierdza, że socjaliści przyjęli informacje i wyjaśnienia min. Salengro do wiadomości.

Trzeci tego dnia wydany komunikat zawierał jednak osłabienie oświadczenia, wyjaśniając, co rząd rozumie pod właściwemi środkami, i komentując ten ustęp jako zamiar użycia interwencji przedstawicieli związków zawodowych i przedstawicieli władz administracyjnych w celu perswazji w stosunku do robotników. Pomimo tego złagodzenia oświadczenia, złożonego w senacie, w dzisiejszym numerze organ komunistyczny „L'Humanite" występuje z ostrym atakiem przeciwko min. spr. wewn., nazywając jego deklarację zbyteczną, nieszczęśliwie sformułowaną i zawierającą zachętę dla prawicy. — Prasa prawicowa zaś podkreśla z naciskiem, że rząd zmuszony został do złożenia takiej deklaracji przez olbrzymią większość senatu i komentuje wczorajszy przebieg posiedzenia senatu, jako kapitulację rządu, przed oburzeniem i niepokojem stronnictw umiarkowanych. Stronnictwo radykalne wystąpiło wczoraj w ten sposób poraz pierwszy, jako czynnik hamujący lewicowe tendencje rządu

Drugim objawem tej roli radykałów było ich stanowisko w sprawie projektu ustawy o reformie Banku Francji. Wskutek opozycji grupy radykalnej rząd zmuszony został wczoraj do wycofania projektu, który miał charakter pełnomocnictw dla reorganizacji Banku Francji i ma we czwartek przedstawić projekt nowy, precyzujący już charakter i rozmiary projektowanych reform. Nowy projekt ma zawierać punkty następujące: 1) Rozszerzenie ram walnych zgromadzeń akcjonarjuszy w ten sposób, aby umożliwić dostęp na walne zgromadzenie jaknajszerszym sferom tych akcjonarjuszy, 2) Zmiany w składzie rady zarządzającej Banku przez wprowadzenie do nich przedstawicieli organizacyj gospodarczych, jak generalna konfederacja pracy i in., 3) Zniesienie warunku, że gubernatorem Banku Francji może być tylko akcjonarjusz

Porozumienie Austrji z Niemcami pod egidą Mussoliniego

Londyn, 8. 7. PAT. „Manchester Guardian" zamieszcza interesujące uwagi swego wiedeńskiego korespondenta, który stwierdza w związku z wizytą wicekanclerza Baar - Baarerfelsa w Budapeszcie, że aczkolwiek oficjalnie celem podróży jest poprostu przedstawienie się nowego wicekanclerza rządowi węgierskiemu, to jednak faktycznie chodzi o poinformowanie rządu węgierskiego o stanie rozmów między Wiedniem a Berlinem. Rozmowy te, które obecnie są na ukończeniu, miały doprowadzić do porozumienia, na którego podstawie państwa te udzielą sobie wzajemnych ułatwień w dziedzinie gospodarczej i politycznej. Niemcy miały się zgodzić na zakup w Austrji większych ilości budulca i żywego bydła, zaś Austrja zgodziś się miała poczynić pewne koncesje na rzecz działalności politycznej nacjonalistów niemieckich w Austrji, ale tylko w ramach frontu patrjotycznego. Korespondent podaje pogłoskę jakoby rekonstrukcja gabinetu austrjackiego nastąpić miała w bliskiej przyszłości. Kanclerz Schuschnigg pozostać miałby na obecnem stanowisku, ale kilka tek oddanoby skrajnym nacjonalistom.

Rozmowy te miały uzyskać poparcie Mussoliniego, pod którego wpływem rząd austrjacki miał oświadczyć gotowość podjęcia rokowań z Niemcami. Legitymiści austrjaccy są poważnie zaniekojeni takim obrotem sprawy i mają nadzieję, że w ostatniej chwili porozumienie to się rozbije. Korespondent podkreśla, że prasie austrjackiej surowo wzbronione jest ogłaszanie wiadomości o tych rokowaniach.

Gwałtowna burza nad Niemcami

Berlin, 8. 7. PAT. W Niemczech zachodnich i południowych szalały ostatnio silne burze, połączone z gradem i ulewą, które wyrządziły w niektórych miejscowościach olbrzymie szkody. Zanotowano również szereg wypadków zabicia przez pioruny. Pod Kolonją podmyty został nasyp nowej autostrady nadreńskiej, na której przerwano ruch. Szereg miejscowości w Nadrenji zostało naskutek ulew zalanych do wysokości 1 mtr. Woda dotychczas nie opadła. W Nadrenji, ucierpiały okolice nad rzeką Mozellą, gdzie zostały zerwane połączenia telegraficzne i telefoniczne. Pozatem donoszą o bardzo poważnych szkodach, wyrządzonych przez burze i pioruny w okolicach Fichtelgebirge, gdzie naskutek deszczu wezbrały strumienie. Miejscowe organy bezpieczeństwa oraz liczne grupy robotnicze pracują w gorączkowem tempie nad usunięciem szkód i usprawnieniem komunikacji

Interpelacja w sprawie min. Cota

Paryż. 8. 7. PAT. Interpelacja dep. de Kerillisa pod adresem min. lotnictwa Cota, któremu zarzuca polecenie wydawania tajemnic wojskowych Sowietom, wywołała sensację w kołach parlamentarnych. Debat w Izbie w tej sprawie, która pierwotnie odbyć się miała w końcu przyszłego tygodnia, została przyspieszona. Min. Cot zwrócił się do dep. Kerillisa, który wybierał się zagranicę, z prośbą o odłożenie na kilka dni wyjazdu, tak, że debata wtej sprawie oczekiwana z wielkiem zainteresowaniem, zarówno przez koła parlamentarne, jak wojsko, odbędzie się już w najbliższy piątek. Dep. de Kerillis, wobec przyspieszenia debaty, przerwał omawianie tej sprawy na łamach „Echo de Paris".

—oOo—

Komunikacja lotnicza Rzym-Asmara-Dżibutti

Addis Abeba, 8. 7. PAT Z dniem 1 sierpnia zostanie otwarta regularna komunikacja lotnicza pomiędzy Asmarą i Addis Abebą. Loty będą się odbywały dwa razy tygodniowo. Nowa linja będzie miała połączenie z otwierającą się niebawem linją lotniczą Rzym-Asmara-Dżibuti.

—oOo—

Biedny sklepikarz żydowski wygrał 125 tys. zł.

Ogromną sensację wywołał fakt, iż premję Pożyczki Inwestycyjnej w sumie 125,000 zł. przy ciągnieniu w ostatni poniedziałek wygrał biedny sklepikarz żydowski z okolicy Nalewek.

Szczęśliwy numer subskrybowany został w Centralnym Banku Spółdzielczym, Nalewki 29.

Obligacja, na którą padła wygrana premja pozostała dotychczas w Banku, który, bezpośrednio po otrzymaniu wiadomości o wylosowaniu, zawiadomił szczęśliwego subskrybenta. Szczęśliwy subskrybent, uradowany wieścią, natychmiast zgłosił się do Banku, gdzie podjął obligację, za którą Bank Polski wypłaci mu 125.000 zł.

Wiadomość, że szczęśliwa wygrana dostała się do rąk żyjącego dotychczas w niedostatku sklepikarza żydowskiego wywołała sensacyjne wrażenie.

—oOo—

Katastrofa szybowca

Lublin. 8. 7. PAT. Dziś rano we wsi Jakóbowicze Murowane wydarzyła się katastrofa szybowcowa. Szybowiec, pilotowany przez ucznia 6 klasy gimnazjum lubelskiego, Wincentego Szypka, z niewyjaśnionych dotąd przyczyn spadł z wysokości 30 m i zawisł na drzewie. Młodociany pilot doznał pęknięcia czaszki. W stanie beznadziejnym przewiezio no go do szpitala. Szybowiec został doszczętnie rozbity.

DOPUSZCZALNA ILOŚĆ PASAŻERÓW W PRZEDZIAŁACH POSZCZEGÓLNYCH KLAS

Wobec dużego napływu pasażerów na kolejach w związku z masowymi wyjazdami w okresie letnim oraz wzrastającym ruchem turystycznym, władze kolejowe wydały ogólne zarządzenie, upoważniające służbę kolejową do lokowania, w razie wzmożonego napływu pasażerów po 6 osób w przedziałach I klasy (normalnie 4), po 8 osób w przedziałach II kl. (normalnie 6) oraz po 10 w przedziałach III kl. (normalnie 8).

Zarządzenie to zapobiegnie różnym przykrym nieporozumieniom między pasażerami, wynikającym w razie przepełnienia pociągów, gdy część pasażerów zmuszona jest lokować się na korytarzach.

—oOo—

— SEKCJA PŁYWACKA „MAKKABI" rozpoczyna w przyszłym tygodniu w pływalni w Parku Krakowskim kursa pływackie dla początkujących i zaawansowanych. Zgłoszenia w lokalu klubowym Jagiellońska 10 w godz. urzędowych (20—21).

KRONIKA

LIPIEC	Wschód słońca 3 g 25 m
9	Zachód słońca 19 g 33 m
CZWARTEK	19 Tamuz 5696

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Dr Tochowicz Leon, Karmelicka 9, tel. 177-37. Dr Kurz Zydmunt, Sandomierska 5, tel. 116-40. Dr Tepper Arnold, Kalwaryjska 7, tel. 131-52. Dr Nowak Tadeusz, Józefitów 21.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Szczepańska 1. Kościuszki 18. Długa 66. Mikołajska 4. Starowiślna 77. Kalwaryjska 27.

WIELKA BURZA NAD KRAKOWEM

Wczoraj wieczorem przeszła nad Krakowem i okolicą wielka burza. Około godziny 6-tej zachmurzył się pogodny horyzont nieba, a za chwilę zerwał się gwałtowny wicher. Zachmurzenie wzrastało z każdą chwilą, a kilkanaście minut po 8-mej spadły pierwsze krople deszczu przemieniając się niebawem w ulewę.

Wśród grzmotów i błyskawic lał ulewny deszcz przez blisko pół godziny ,poczem trwał drobny opad do późnej nocy. W mieście burza nie wyrządziła żadnych szkód, a przyniosła tak bardzo upragnione ochłodzenie temperatury.

NOWY PREZES I PROKURATOR SĄDU APEL. OBJĘLI URZĘDOWANIE

Minister Sprawiedliwości doręczył dekrety nominacyjne p. Kazimierzowi Rudnickiemu na prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie oraz p. Kurkowskiemu na prokuratora Sądu Apelacyjnego w Krakowie. Nowomianowany prezes oraz prokurator Sądu Apelacyjnego — objęli urzędowanie we środę 8 bm.

BUDOWA ULIC W KRAKOWIE

Prace przy budowie nawierzchni na ul. Karmelickiej odbywają się obecnie w przyspieszonem tempie. W najbliższym czasie ukończone będzie układanie przewodów wodociągowych, gazowych i elektrycznych, poczem rozpocznie się układanie nawierzchni.

Na Alej 3-go Maja kończy się budowę nawierzchni asfaltowej, między Stadjonem Miejskim a ul. Piastowską.

W SPRAWIE EMIGRACJI NA KUBĘ

Syndykat Emigracyjny podaje do wiadomości emigrantów, zamierzających wyjechać na Kubę, że władze kubańskie postanowiły stosować bardzo ściśle swe przepisy emigracyjne. Przedewszystkiem władze kubańskie wymagać będą, aby emigranci posiadali nieprzeterminowane zezwolenie wylądowania. W wypadku gdy emigrant nie posiada tego zezwolenia, a legitymuje się wyłącznie wezwaniem (affidavitem), wówczas obowiązany jest złożyć w Syndykacie Emigracyjnym kwotę po'kazową w wysokości dol. 200. — od osoby dorosłej, a od dzieci dol. 100.— względnie dol. 50.— Kwoty pokazowe przekazane zostaną przez Syndykat towarzystwu okrętowemu i złożone władzom emigracyjnym w Havanie. Zgodnie z przepisami kubańskiemi, zwrot tych pieniędzy następuje nie wcześniej, niż po upływie dwóch lat.

Pozwolenie, uprawniające do wylądowania, waż ne jest 6 miesięcy względnie 4 miesiące, zależnie od jego treści, wezwanie zaś rok od daty wystawienia. W wypadkach wyjątkowych emigranci wyjechać mogą z przeterminowanemi zezwoleniami na lądowanie, przeterminowanie jednak nie może przekraczać dwóch tygodni i w wypadkach takich emigranci muszą złożyć dodatkowe kwoty pokazowe. Wezwanie (affidavit) nie może być również przeterminowane więcej niż o dwa tygodnie.

OSTRZEGA SIĘ WŁAŚCICIELI WIECZNYCH PIÓR!

(or) Skradziono w Rynku Głównym Drowi Zygmuntowi Witalisowi wieczne pióro z kieszeni marynarki. Przy tej sposobności ostrzega się właścicieli wiecznych piór, by nie nosili ich w zewnętrznych kieszeniach marynarek, ponieważ w ten sposób ułatwiają kieszonkowcom kradzieże.

Aresztowanie p. Parylewiczowej

Onegdaj została zaaresztowana w Kalwarji Zebrzydowskiej p. Wanda Parylewiczowa, żona b. prezesa Sądu Apelacyjnego. P. Parylewiczowa przyjechała do Kalwarji pod nazwiskiem p. Marji Dziedzickiej i dopiero przesyłka pieniężna, która nadeszła do Kalwarji dla p. Parylewiczowej naprowadziła władze policyjne na ślad jej pobytu.

Pani Parylewiczowa na widok policjanta zachowała zimną krew i zagadnęła go pierwsza:

— Przyszedł mię pan aresztować-?

— Tak jest — mam nakaz.

— Może przejdziemy na posterunek.

— Mam auto — może podjedziemy.

— Dobrze.

W bronzowem aucie zajęła miejsce p. Parylewiczowa, jej córka i komendant posterunku. Na posterunku komendant zapytuje p. Dziedzicką:

— Czy pani chce tu być przesłuchaną?

— Nie, wolę w odpowiedniem miejscu...

Po chwili ruszyło bronzowe auto w kierunku Tarnowa, gdzie był nakaz dostawienia p. Parylewiczowej.

Po przybyciu na miejsce — przesłuchanie p. Parylewiczowej u prokuratora trwało dwie godziny, — poczem przesłuchujący polecił ją zamknąć w więzieniu.

DO WSZYSTKICH LOKALNYCH KOMISYJ SZEKLOWYCH ZACH. MAŁOP. I ŚLĄSKA!

Wszystkie Lokalne Komisje Szeklowe są już w posiadaniu instrukcyj, dotyczących sposobu likwidacji tegorocznej akcji szeklowej na naszym terenie. Centralna Komisja Szeklowa wzywa do ścisłego zastosowania się do podanych instrukcyj, a w szczególności do:

1) Wysłania zainkasowanych za szekle pieniędzy na konto PKO. Centr. Kom. Szekl.: Spółdzielczy Bank Kredytowy, Kraków — Nr. 407.070.

2) Przesłania nierozdanych bloków szeklowych oraz odcinków sprzedanych bloków wraz z spisem imiennym szeklowców do Centralnej Komisji Szeklowej.

3) Przesłania dokładnie i szczegółowo wypełnionego arkusza statystycznego (wedle podanych instrukcyj).

Lokalne Komisje Szeklowe winny dołożyć wszelkich starań, by akcję likwidacyjną rychło ukończyć.

Centralna Komisja Szeklowa dla zach. Małopolski i Śląska.

POSIEDZENIE CENTRALNEJ KOMISJI SZEKLOWEJ

odbędzie się dziś o godz. 8.30 wiecz. w lokalu Sjońskiego Klubu Towarzyskiego, ul. Grodzka 71. Na porządku dziennym sprawy związane z likwidacją tegorocznej akcji szeklowej. Obecność wszystkich członków bezwzględnie obowiązująca.

—oOo—

ZAGINIĘCIE SŁUŻĄCEJ

(or) Morek Marja (lat 24), zam. przy ul. Potockiego 13 w charakterze służącej u Poźniaka Stanisława, wydaliła się dnia 5 bm. o godz. 16-ej z domu i dotychczas nie powróciła.

NAGŁY ZGON NA ULICY

(or) Nocy onegdajszej zmarł nagle na ul. Trynitarskiej Szczepański Stanisław (lat 62), piekarz zam. przy ul. Kapelanka 31. Powodem śmierci był udar sercowy. Zwłoki przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej.

ZE SPORTU

SUKCESY LEKKOATLETEK MAKKABI KRAKOWSKIEJ w BIELSKU.

Onegdaj bawiły w Bielsku lekkoatletki Makkabi Kraków. Podajemy szczegółowe wyniki zawodów:

60 m. 1. Gottliebówna 8.2 sek., 2. Korngoldówna 8.6.

100 m. 1. Gottliebówna 14,2 sek., 2. Freiwaldówna 14.6.

Dysk 1. Freiwaldówna 24.75 m., 2. Katzówna 20.25.

Kula 1. Freiwaldówna 8.11 m., 2. Katzówna 7.33.

Wzwyż 1. Freiwaldówna 1.30.

Wdal 1. Freiwaldówna 4.64.

Sztafeta 4 x 100 Makkabi 57.4 sek. (Korngoldówna Katzówna Gottliebówna Freiwaldówna).

ZESPÓŁ TEATRU „BAGATELA" — MAKKABI OLDBOY.

Wsobotę 11 bm. o godz. 4.15 pop. rozegra na boisku Makkabi zespół teatru „Bagatela" mecz piłkarski z drużyną „starych panów" Makkabi. Ujrzymy na boisku: Gronowskiego, Nowowiejskiego, Dwornickiego, Babińskiego, braci Wyględowskich i i., zaś w zespole Makkabi znanych piłkarzy: Dr. Golda, mgr. Osieka, Landmanna, Selingera itd.

— PIERWSZY KROK PŁYWACKI „MAKKABI". Z końcem przyszłego tygodnia organizuje Sekcja Pływacka „Makkabi" zawody pływackie dla niestowarzyszonych. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat sekcji w lokalu klubowym Jagiellońska 10 w godz. urzędowych.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z ŻYD. TEATRU LETNIEGO (Stradom 11). Dziś poraz ostatni świetna komedja muzyczna ze śpiewami i tańcami „A mojd a bren" z W. Kaniewską i P. Brajtmanem w rolach głównych.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. — Dziś świetna komedja de Porto Riche'a „Zakochana". Jutro, po cenach zniżonych powtórzenie premjery komedji „Rabuś" K. Capka. W sobotę „Krakowiacy i górale".

— NAJBLIŻSZĄ PREMJERĄ będzie komedja Ebermayera pt. „Trochę słońca dla Renaty". — Próby odbywają się codziennie pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego.

— „POŁAWIACZE PEREŁ". Urocza opera Bizet'a „Poławiacze pereł" powtórzona będzie jeszcze jeden raz w bież. sezonie a to w poniedziałek, 13 bm.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Mister Sherlok Holmes" i „Szczęście na ulicy".
APOLLO: „Wesołe szaleństwo".
ATLANTIC: „Hrabina Marica" (Szöke Szakal, Ernest Verebes) i „Legjon nieustraszonych" (Wallace Beery).
BAGATELA: „Pieśń zdobywa świat" (J. Schmidt) oraz rewja „Po królewsku".
DOM ŻOŁNIERZA: „Żywy zastaw" (Shirley Temple).
PROMIEŃ: „Byli sobie dwaj hultaje" (Flip i Flap) oraz „Sztuczne szczęście".
STELLA: „Moskiewskie noce".
SZTUKA: „Ludzie w tunelu"
ŚWIT: „8 godzin Dra morgana" (Wirginja Bruce, Chester Morris, B. Cortez)
UCIECHA: „Zew dzikich"
WANDA: „Kobieta bez maski" (Madge Bennet,

KOMUNIKATY:

— HASZACHAR - PRZEDŚWIT Wielopole 24. Sekretarjat czynny codziennie między godz. 8.30 a 9.30. Przyjmuje się zgłoszenia na drugi turnus kolonji w Rytrze. Kolonja rozpoczyna się 20 lipca.

—BNEJ - SJON. Zebrania członków w nowym lokalu, Wielopole 21, codz. w godz. między 8—9.30 wiecz.

— Z EZRY CHALUCOWEJ. Dziś 8 wiecz. posiedzenie Centrali.

— BNEJ SJON — HATCHIJA organizują w niedzielę 12 bm. wycieczkę do Skały Kmity. Zgłoszenia i informacje: Wielopole 24 i Brodzińskiego 5.

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Wolne posady

MŁODY ARCHITEKT poszukiwany natychmiast do BIELSKA. Praktyka dla architektury wewnętrznej wymagana. Oferty z podaniem wysokości wynagrodzenia należy skierować pod adresem: Lindner Bielsko, Staszica 2. 9909k

POSZUKUJĘ zarządczyni, osoby samotnej wieku średniego z odpowiedniemi kwalifikacjami w Zarządzie kuchni ściśle rytualnej. Zgłoszenia: Zuckerowa, Paulińska 30 między 3—5. 6771g

ZASTĘPCY obeznanego w branży piwnej odwiedzającego stale klijentelę na prowincji, poszukujemy. Zgłoszenia pod M. R. do Adm. „Nowego Dziennika". 6773g

PRAKTYKANTKĘ do sklepu przyjmie Taschner Rynek 10. 6769g

Posad poszukują

URZĘDNIK, lat 31, b. zdolny organizator z kilkuletnią praktyką w instytucjach społecznych charytatywnych i Gminie Wyzn. Żyd. ze znajomością języków hebrajskiego polskiego, żydowskiego i niemieckiego w słowie i piśmie poszukuje odpowiedniej posady. Miejscowość obojętna. Najlepsze świadectwa i referencje. Zgłoszenia Bechner Kraków-Podgórze, Czarneckiego 14 (dla S.) 6777g

Reklama dźwignią handlu

ZASTĘPSTWO poważne obejmę. Dam kaucję hipoteczną. „Odpowiedzialny 20522" Dębica, poste restante. 9829k

BIELIŹNIARKA — specjalistka koszul męskich, szyje po cenach niskich. Ohrenstein, Paulińska 14, m. 14. 9807k

Lokale

POKÓJ komfortowy, umeblowany w nowym domu do wynajęcia. Wiadomość tel. 130-39. 9895k

LOKAL przemysłowy frontowy 4 ubikacje, parter, Lubicz 30 do wynajęcia. Dozorca wskaże. 6761g

TRZY — dwu — jednopokojowe, komfortowe z kuchniami Kraków, Kościuszki 50 wolne. — Wiadomość tel. 106-76 lub dozorca. 9912kr

4 DUŻE pokoje komfort do wynajęcia. — Starowiślna 17 Dozorca.

TRZY pokoje na biuro kancelarję lub ordynację do wynajęcia Krupnicza 18. 6776g

DWA pokoje łączne lub pojedyncze komfortowo urządzone wolne. Telefon 13609 6774g

TRZYPOKOJOWE pełnokomfortowe słoneczne frontowe, I piętro 1 sierpnia wolne. Oglądać tylko między 5—7 popołudniu. Przemyska 8 — Dozorca wskaże. — Kaucja wymagana. — 6768g

POKÓJ wspólny dla drugiego pana tanio do wynajęcia.. Dietla 64, m. 12. 6770g

TRZECHPOKOJOWE oraz DWUPOKOJOWE mieszkanie komfortowe Kraków Lea 5 do wynajęcia. 6772g

LOKAL przemysłowy na lekki przemysł Kraków, Lea 5 do wynajęcia. g6772

Nauka i wychowanie

KURS WAKACYJNY PIĘKNOPISANIA w konces. pryw. artyst. szkole kaligrafji FEINBERGA, Starowiślna 28. — Każdy stanowczo poprawi swe pismo na piękne i biegłe. Skutek zdumiewający. Indywidualna nauka stenografji maszynopisma, księgowości, etcetera. Zgłoszenia codziennie. 9318k

KURS WAKACYJNY po cenach zniżonych. Kurs daje wykształcenie mistrzowskie w kroju, modelowaniu i szyciu. Krój angielski, francuski, damski i dziecinny, najnowszej metody. Wpisy do końca lipca. Kl. Bobrowska - Swaltek, Kraków, Felicjanek 1 m. 6. tel. 174-55. 6718g

Kupno

RADJO - aparat, kupię okazyjnie. Zgł do Adm. N. Dziennika pod „Markowy"

NOSZONĄ garderobę kupuję, płacę dobrze. Goldberg, Gazowa 13. tel. 168-21. 6057g

Różne

EXPRESS Miodowa 20 przyjmuje bagaże do Szczyrku Bystry autami ciężarowemi codziennie — telefon 14581. 9822kr

NA LETNISKO zakup WĘDLINY koszerne we firmie: BAKALARZ DŁUGA 50.

LAKIERY, artykuły gospodarcze najtaniej: we firmie: „FARBOBLASK" Kraków, Kalwaryjska 29, tel. 149-79.

DO RYTRA I WOROCHTY.... na kolonję wypoczynkową Tow. Żyd. Słuch. Prawa U. J. K. we Lwowie. Pierwszorzędny pięciorazowy wikt. Pokoje dwu i trzy osobowe. Liczne wycieczki. Radjo patefon, boisko do gier. Zniżki kolejowe 75 proc. w obie strony. Dwa turnusy: lipiec i sierpień. Osobny turnus od 15 lipca do 15 sierpnia. Zgłoszenia i informacje Tow. Prawników, Małeckiego 3, tel. 283-44 9911k

MASZYNY DO PISANIA SPRZEDAŻ-ZAMIANA KUPNO
MAX LÖWENSTEIN KRAKÓW, ZWIERZYNIECKA 11 TELEFON 162-50

ETYKIETY FIRMOWE
jedwabne, półjedwabne oraz bawełniane dla fabryk konfekcji, bielizny i obuwia, salonów modniarskich, krawieckich i t. p. monogramy, litery i liczby tkane poleca
B. OHRENSTEIN Kraków, Poselska 9.

Mieszkanie 3-pokojowe
z pełnym komfortem poszukiwane
Zgłoszenia pod „Trzy" do Adm. „N. Dz."

Rabka Komfortowy **Pensjonat F. Storchowej „JANINA"**
po gruntownym remoncie już otwarty. Piękne pokoje balkonowe, łazienki, woda bieżąca, radio i patefon. Ogród, polana oraz własny las łączący się z parkiem zakładowym, wykwintna kuchnia rytualna. — Ceny na czerwiec 5 zł. (utrzymanie 5 razy dziennie)

KRYNICA
PENSJONAT LOTOS (naprzeciw NOWYCH ŁAZIENEK - Tel. 232)
pod zarz. Drowej R. i S. WAHRHAFTIGOWEJ
Pełny komfort — Ciepła i zimna woda — Centralne ogrzewanie — Pokoje słoneczne — Kuchnia wykwintna
Ceny niskie. Cały rok otwarty.

Zdrojowiska

ZAKOPANE Pensjonat „ADRIA" tel. 1789 pod zarządem DROWEJ FLAUMHAFT NEUGEBORNOWEJ poleca się PT. Gościom na sezon letni. CENY NISKIE. 9656kr

ZAKOPANE. — Komfortowy pensjonat BASZTA telefon 1474 obok parku. Zarząd: STAMBERGERÓW poleca pokoje słoneczne z wykwintnem utrzymaniem. Ceny b. przystępne. 9559kr

ZAKOPANE pięknie położony znany komfortowy pensjonat „JURAND" ul. Chałubińskiego, tel. 1423 po gruntownem odnowieniu poleca się PT. Gościom na sezon letni. Kuchnia wykwintna rytualna, CENY PRZYSTĘPNE. — Zarząd.

KRYNICA, pensjonat „POLSKA KORONA" (telefon 160) pod zarządem DROWEJ R. LÖWOWEJ I C. GOLIGEROWEJ obok Nowych Łazienek i plaży. Słoneczne pokoje — ciepła i zimna woda w pokojach — ogród — salon bridżowy — radjo — kuchnia wykwintna. Tani sezon wiosenny. 8838kr

ZAKOPANE „PALACE". Najwytworniejszy hotel — pensjonat 50 pokoi słonecznych, z balkonami. Apartamenty z łazienkami. Bezkonkurencyjnie wykwintna kuchnia. Telefon 16.51. CENY BARDZO PRZYSTĘPNE. ŻĄDAJ PROSPEKTÓW. 9753k

RABKA. — Pełnokomfortowy pensjonat „ELJASZÓWKA" pięknie położony pod zarządem Schererów i Rebenowej po gruntownym remoncie poleca słoneczne pokoje, bieżąca woda, ogród, salon bridżowy, radjo patefon. Kuchnia wykwintna. Tani sezon wiosenny. Tel. 142.

MSZANA - DOLNA Pensjonat „Schmidtówka" położony malowniczo, słoneczny obok rzeka Raba i lasy poleca kompletne utrzymanie po 3.50. Kuchnia rytualna. — 9759k

ZAWOJA pensjonat „RENATA" poleca pokoje z pierwszorzędnem utrzymaniem po cenach ZNIŻONYCH. Informacyj udziela zarząd pensj. „Renata" Zawoja 2.

KRYNICA. HOTEL-PENSJONAT „CARLTON" poleca komfortowe pokoje z utrzymaniem lub bez. Autobus do dyspozycji Gości. Ceny zniżone. 9140kr

LIMANOWA Hotel-Pensjonat LUSTIG. Całkowite utrzymanie w pełnym sezonie złotych 4.— dziennie, kuchnia rytualno - domowa. Słoneczne pokoje, ogród, telefon, radjo, w pobliżu rzeka las, stacja kolejowa. — 6733g

W ZAWOJI najpiękniejsze mieszkania z kuchniami urządzone TANIO do wynajęcia. Zgłoszenia Tel. 15864 6775g

RABKA. — Pensjonat „PROMIEŃ" Al. Piłsudskiego. Znany pensjonat pod zarządem Schererów i Rebenowej poleca pokoje słoneczne z werandami po bardzo niskich cenach. Kuchnia wykwintna, rytualna. Przyjmujemy dzieci od lat 5 pod kierownictwem p. Ascher - Spira. Gry i zabawy, radjo, patefon. Tel. 146.

SZCZYRK. Pensjonat „Bajka" poleca od 15 maja, pokoje duże i słoneczne. Willa położona w samem centrum posiada obszerny ogród. Światło elektryczne. Kuchnia ściśle rytualna pod zarządem B. Wolfowej.

SMACZNE OBIADY po zniżonej cenie wydaje się. Dietla 111, I piętro, m. 7. 6522g

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . miesięcz. „ 4.30 kwart. zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . „ „ 7.50 „ „ 22.50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst 1.— Nadesłane 0.75. — Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—, Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łamie. Zł. 20. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.